



BRZozowska

Gazeta Powiatowa

ISSN 1642-8420

Nr 9/116

Październik 2013

numer bezpłatny

:: BRZozÓW . DOMARADZ . DYDNIA . HACZÓW . JASIENICA R. . NOZDRZEC ::



RAZEM PRZECIWKO BIAŁACZCE

ZASŁUŻENI DLA POWIATU BRZÓZOWSKIEGO



Adam PIECUCH



Anna MENDYKA



ks. Kapelan Tomasz ZIĘBA



Dzień Patrona Powiatu Brzozowskiego

Kolejnetrzy osoby zostały wyróżnione tytułem „Zasłużony dla Powiatu Brzozowskiego”, przyznawanym od 2011 roku z okazji Dnia Patrona Powiatu Brzozowskiego Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki. Tym razem honorowy tytuł, statuetka Księdza Jerzego i nagroda finansowa trafi-



W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Komandorii Polskiej Wojskowego i Szpitalnego Zakonu Świętego Łazarza z Jerozolimy

ły do Księdza Kapelana Tomasza Zięby, Adama Piecucha i Anny Mendi. W poprzednich dwóch edycjach konkursu „Zasłużonymi dla Powiatu Brzozowskiego” zostali: w 2011 r. – Ksiądz Infułat Julian Pudło, Stanisław Łobodziński, Bronisław Przyczynek, a w 2012 r. – Ksiądz Prałat Kazimierz Kaczor, Kazimierz Barański i Józef Cupak. Tytuł „Zasłużony dla Powiatu Brzozowskiego” przyznawany jest jako zaszczytne wyróż-



Starosta Brzozowski
Zygmunt Błaż

nienie za zasługi dla powiatu szczególnie w dziedzinie naukowej, społecznej, kulturalnej i sportowej. Wyboru dokonuje siedmioosobowa Kapituła, której przewodniczy Zygmunt Błaż, a członkami są: Agata Gierlach, Wiesław Graboń, o. Jan Gruszka, Jerzy Kuczma, Barbara Stolarz i Roman Wojtarowicz. – *Obrady Kapituły nie są łatwe, bo przecież wszystkie osoby i instytucje zgłoszone do wyróżnienia to nietuzinkowe i wybijające się osobowości na tle powiatu. Zawsze udaje nam się jednak dojść do konsensusu i tym razem również tak było, a zakres zasług społecznych laureatów najlepiej świadczy o tym, że dokonaliśmy słusznego wyboru* – tak podsumował pracę Kapituły jej Przewodniczący Zygmunt

Błaż. Radości i wzruszenia nie kryli sami wyróżnieni. – *Serdecznie dziękuję za przyznanie mi tak prestiżowego tytułu. Podkreślam, że stanowi to dla mnie zachętę i motywację do dalszego działania, zarówno w szeregach Fundacji Promocji Zdrowia, jak i w działalności misyjnej, której też*



Kwiaty pod pomnikiem złożyli m.in. delegacja KPP w Brzozowie

Anna Mendika od 2007 roku społecznie pełni funkcję wiceprezesa fundacji Promocji Zdrowia im. dr nauk med. Stanisława Langa na rzecz Szpitala Specjalistycznego Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego w Brzozowie. Od początku istnienia fundacji jest inicjatorką wielu przedsięwzięć realizujących motto „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się innymi”. Pani Anna koordynuje coroczne akcje pod nazwą „Weekend dla serca”, w czasie których przeprowadzane są bezpłatne badania profilaktyczne w kierunku chorób serca. Każdego roku Fundacja we współpracy z brzozowskim szpitalem organizuje bezpłatne badania w kierunku chorób nowotworowych. Pacjenci mogą nie tylko uzyskać tam porady od lekarzy specjalistów, ale również wykonać szereg badań diagnostycznych. Oprócz akcji profilaktycznych Pani Anna angażuje się w szerzenie idei wolontariatu wśród młodzieży z terenu powiatu brzozowskiego. Wszystkie dotychczasowe sukcesy Fundacji w znacznym stopniu są wynikiem społecznej pracy Anny Mendi – Wiceprezesa Fundacji, która swoją charyzmą i poświęceniem stara się nieść pomoc drugiemu człowiekowi.

Adam Piecuch były działacz harcerski, turystyczny, animator ruchu teatralnego w Brzozowie w latach 50. Członek Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Autor wielu publikacji z zakresu historii Brzozowa i Brzozowskich Zeszytów Historycznych. Założyciel Komitetu Ochrony Pamięci Narodu w Brzozowie, którego celem było upamiętnienie wydarzeń historycznych w regionie brzozowskim i przywrócenie dobrego imienia Armii Krajowej. Za zaangażowanie w działalność społeczną wyróżniony został mianem Człowieka Roku 1995 przez redakcję miesięcznika „Wiadomości Brzozowskie”. Wielokrotnie wyróżniony odznaczeniami państwowymi i resortowymi, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Niezlomnych nadanym przez Zarząd Naczelny Stowarzyszenia Polskich Byłych Więźniów Politycznych.

Ks. Kapelan Tomasz Zięba honorowy obywatel miasta Brzozowa. Z parafii brzozowską związany nieprzerwanie od 1964 r. Wieloletni nauczyciel katechezy dzieci oraz młodzieży uczęszczającej do szkół średnich. Pełnił on również funkcję Kapelana brzozowskiego szpitala, niosąc wsparcie i pomoc duchową potrzebującym tego pacjentom. Na uwagę zasługuje duże zaangażowanie Księdza Tomasza w trakcie wykonywania prac remontowych Kolegiaty Brzozowskiej, a także wsparcie udzielane przy budowie świątyń bieszczadzkich. Posługa kapłańska Ks. Tomasza Zięby charakteryzuje się otwartością na problemy lokalnej społeczności oraz nieustającą chęcią niesienia pomocy. Kolejnym etapem drogi duszpasterskiej Księdza jest posługa pełniona w Domu Pomocy Społecznej w Brzozowie. Ksiądz Kapelan pomimo słusznego wieku i nadszarpniętego zdrowia posługę kapłańską sprawuje nadal.

się mocno poświęcam – powiedziała Anna Mendyka. Ksiądz Kapelan Tomasz Zięba nagrodę finansową przekazał na potrzeby Środowiskowego Domu Samopomocy im. Jana Pawła II w Brzozowie.

Laureaci zostali wyłonieni spośród dziewięciu osób nominowanych do tytułu. W ich gronie znaleźli się: Halina Kościńska (emerytowany dyrektor Muzeum Regionalnego w Brzozowie. Przez 40 lat pracy zawodowej łączyła ją z pracą społeczną na rzecz dzieci i dorosłych. Obecnie z dużym zaangażowaniem działa jako Wiceprezes Stowarzyszenia Ludzi Twórczych w Brzozowie), Jan Giefert (Komendant Związku Strzeleckiego w Brzozowie. Pracuje społecznie na rzecz dzieci i młodzieży z terenu powiatu brzozowskiego poprzez współudział i organizację uroczystości patriotycznych, organizację rajdów historycznych), Adam Fara (od 1968 roku członek OSP. W latach 1991-2011 Prezes jednostki OSP w Nozdrzcu. Jeden z inicjatorów budowy kanalizacji w gminie Nozdrzec. Dzięki



Nominacje wręczył Starosta Z. Błaż

jego zaangażowaniu OSP Nozdrzec należy obecnie do jednej z najsprawniej działających jednostek na terenie gminy Nozdrzec, czego potwierdzeniem było włączenie w 1994 roku OSP Nozdrzec do Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego), Stanisław Wyżykowski (propagator muzyki ludowej i konstruktor unikatowych instrumentów muzycznych. Najbardziej znany lirnik w Polsce nazywany „haczowskim Stradivariusem”. Był członkiem Orkiestry Dętej w Haczowie, jak również Zespołu Obrzędowego Haczowskie Wesele. Czynnie uczestniczy w życiu kulturalnym gminy i całego regionu), Orkiestra Dęta „Fanfara” (została założona w 1942 przez Stanisława Datę. Przez cały okres swojego istnienia uświetniała uroczystości religijne, patriotyczne i państwowe. Od roku 1995 opiekę nad orkiestrą sprawuje Pan Paweł Fiejdasz, który nadał jej imię FANFARA. W roku bieżącym orkiestra obchodzi jubileusz 70-lecia istnienia) oraz Zespół Obrzędowy i Kapela Ludowa „Graboszczanie” (powstała w 1963 roku. Od początku istnienia kierownikiem jest Pani Zofia Olejko, która wniosła ogromny wkład do kultury powiatu brzozowskiego. Zespół w ciągu 50 lat istnienia opracował 14 widowisk koncertowych. W latach 1986-2012 siedemset dwanaście razy „Graboszczanie” wystąpili na żywo na różnego rodzaju festiwalach, przeglądach czy konkursach).

Wszystkie wyróżnione osoby brały udział w uroczystych obchodach Dnia Patrona Powiatu Brzozowskiego. W tym roku miały one miejsce 18 października i rozpoczęły się Mszą Świętą odprawioną w brzozowskiej Kolegiacie przez Księdza Prałata Franciszka Gocha – Proboszcza Parafii w Brzozowie w asyście Ojca Jana Gruszki – Proboszcza Pa-



rafii w Starej Wsi, Księdza Witolda Szmyda – Proboszcza Parafii w Trześniowie, Księdza Józefa Kasperkiewicza – Proboszcza Parafii w Izdebkach, Księdza Stanisława Waltera – Kapelana szpitalnego oraz Księdza Tomasza Zięby. W trakcie homilii Ks. Franciszek Goch powrócił wspomnieniami do męczeństwa i ofiary jaką na ołtarzu Ojczyzny złożył Patron Powiatu Brzozowskiego - *Ksiądz Jerzy to odważny męczennik Chrystusa, a Jego ofiara nie była porażką. Pytamy się dzisiaj skąd czerpał tę moc do przyjęcia męczeńskiej śmierci?(...) To Eucharystia była dla niego tym pokarmem, który dawał mu moc do dawania świadectwa wierze, do dawania świadectwa prawdzie. I to jest przesłanie, które Ksiądz Jerzy przekazuje dzisiaj nam. Chrześcijanin to świadek prawdy i dobra, a żyć w prawdzie to dawać świadectwo na zewnątrz, to przyznawać się do prawdy, to upominać się o prawdę, więcej – prawda stoi na straży wolności, ilekroć człowiek przekracza granicę prawdy popada w niewolę. Mszę uświetniła obecność pocztów sztandarowych: Powiatu Brzozowskiego, Komendy Powiatowej PSP w Brzozowie, Solidarności, I LO, ZSE, ZSB, SOSW oraz Szkoły Podstawowej w Brzozowie. Bezpośrednio po mszy liczne delegacje złożyły kwiaty pod obeliskiem Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki. Obchody Święta Patrona Powiatu kontynuowane*



Halina Kościńska



Jan Giefert

były w sali konferencyjnej Alta II. Tam - nawiązując do przesłania jakie pozostawił nam w testamencie ksiądz Jerzy zawartego w słowach „Zło dobrem zwyciężaj” – Starosta Z. Błaż cały rok poświęcił idei walki z białaczką i chorobami krwi oraz dawstwa szpiku kostnego - *Zło dobrem zwyciężaj – głosił z przekonaniem Błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko. To właśnie hasło uczynił dewizą swojego życia, a nam pozostawił w testamencie. Jako mieszkańcy powiatu brzozowskiego jesteśmy w szczególny sposób zobowiązani, by ten testament realizować. Jesteśmy powołani do tego, by czynić dobro i tymi dobrymi czynami przeciwstawiać się złu. Mając to na uwadze cały rok w powiecie brzozowskim postanowiłem poświęcić propagowaniu idei walki z chorobami krwi i dawstwa szpiku kostnego. Został on zainicjowany dużą konferencją pod nazwą „Razem przeciwko białaczce”, która miała miejsce 4 października, i której towarzyszyła rejestracja w światowej bazie potencjalnych dawców szpiku kostnego. Zasięg konferencji był sto-*

sunkowo duży. Wzięło w niej udział ok. 250 osób, niezależnie od tego ok. 200 osób przyszło, by zostać potencjalnymi dawcami szpiku. Nie wszystkim się to udało z uwagi na różnego rodzaju przeciwwskazania, ale w efekcie pozyskano stu czterech nowych potencjalnych dawców – przypomniał Z. Błaż.

W trakcie uroczystości wręczono również odznaczenia „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”. Złotą odznakę otrzymali: Zygmunt Błaż i Adolf Kuśnierczyk, srebrną: Edward Rozenbajgier, natomiast brązową: Marek Cwiakała, Antoni Gromała, Stanisław Jakiel, Zbigniew Józefczyk, Stefan Pinderski oraz Roman Szarek. Powiatowe święto było okazją



Wręczenie odznaczeń „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”

do przekazania na ręce dyrektorów i nauczycieli szkół i placówek oświatowych, dla których organem prowadzącym jest powiat brzozowski nagród Starosty Brzozowskiego przyznanych w związku z minionym niedawno Dniem Edukacji Narodowej. Wśród nagrodzonych znaleźli się: Dorota Kamińska – Dyrektor



Starosta Brzozowski z okazji Dnia Edukacji Narodowej nagroził dyrektorów i nauczycieli

I LO, Jerzy Olearczyk – Dyrektor ZSE, Jan Prejsnar – Dyrektor ZSB, Barbara Kozak – Dyrektor SOSW, Anita Kafel – Dyrektor PP-P, Józef Hałka – Dyrektor Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej typu Rodzinnego oraz nauczyciele: Paweł Czeakański z SOSW, Michał Wolak z ILO, Krystyna Kuczma i Elżbieta Leń z ZSE, a także Iwona Heret i Teresa Florczak z ZSB oraz Anna Ruchlewicz – psycholog z PP-P.

Kolejnym punktem obchodów Święta Patrona Powiatu było wystąpienie Prezesa Fundacji „Czas Nadziei” Rafała Jasińskiego, który, nawiązując do własnych doświadczeń życiowych, podkreślił wartość dobra i miłości bliźniego w codziennym życiu.

Wzruszający program artystyczny przygotowała młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie pod opieką Moniki Szczepek, Marzeny Komskiej-Ciesielskiej oraz Krzysztofa Łobodzińskiego.

Magdalena Pilawska

XXXII Sesja Rady Powiatu Brzozowskiego

Kreatywny nauczyciel

Powiat Brzozowski zabezpieczył wkład własny na projekt „Kreatywny nauczyciel”, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, a realizowany przez Caritas Diecezji Rzeszowskiej. Taką uchwałę podjęli radni podczas sesji, która odbyła się 27 września br.

Celem programu jest kompleksowe zwiększenie kompetencji 240 nauczy-

cieli w zakresie psychologii, twórczości, nowoczesnych technik e-learningowych dostosowanych do wymagań współczesnego rynku pracy. W szczególności chodzi o podniesienie kompetencji nauczycieli w zakresie rozpoznawania zdolności i predyspozycji uczniów, w tym poziomu rozwoju, połączenie wiedzy i umiejętności nauczycieli z różnych dziedzin dotyczących aktywności twórczych dzieci



Radni jednogłośnie zabezpieczyli wkład własny na projekt „Kreatywny nauczyciel”

i młodzieży, poszerzenie wiedzy w zakresie kompetencji informatycznych, poprawa inicjatywności i kreatywności nauczycieli, w tym umiejętności społecznych oraz poprawa umiejętności pracy nowymi metodami. Projekt skierowany jest do nauczycieli pracujących w środowiskach wiejskich, zamieszkałych i zatrudnionych na terenie województwa podkarpackiego. Jego realizacja trwa od 1 maja 2010 do końca bieżącego roku. – Powiat Brzozowski jest partnerem projektu. W cyklu szkoleń bierze udział nauczyciel z I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie i wkładem własnym powiatu są koszty związane z jego uczestnictwem na zajęciach – powiedziała Ewa Tabisz – Sekretarz Powiatu.

Ponadto radni podjęli uchwały w sprawach: zmiany uchwały budżetowej na 2013 rok, zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Brzozowskiego na lata 2013-2016, wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od ceny nieruchomości. Marta Częczek – Skarbnik Powiatu przedstawiła informację z wykonania budżetu Powiatu Brzozowskiego za pierwsze półrocze 2013 roku. Obrady prowadził Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie.

Sebastian Czech

Wyrażenie opinii w sprawie utworzenia czterech nowych komórek organizacyjnych w Szpitalu Specjalistycznym w Brzozowie było głównym tematem posiedzenia Rady Społecznej Szpitala, która zebrała się 8 października br.

Nowe poradnie i laboratoria

Posiedzenie Rady Społecznej Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie



Janusz Draguła
Przewodniczący RSSZ
w Brzozowie

- Rada pozytywnie odniosła się do wniosku Dyrektora Szpitala dotyczącego utworzenia Poradni Neonatologicznej i Poradni Logopedycznej, a także Laboratorium Diagnostyki Molekularnej, Cytogenetyki i Cytometrii oraz Laboratorium Mikrobiologicznego. Zmiany te wejdą w życie po zatwierdzeniu przez Radę Powiatu – relacjonuje Przewodniczący Rady Społecznej Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie Janusz Draguła.

- Utworzenie specjalistycznych poradni pozwoli zapewnić ciągłość i kompleksowość udzielania świadczeń medycznych w warunkach ambulatoryjnych. Dotyczy to zarówno kontynuacji świadczeń dla noworodków, jak również dla pacjentów Pododdziału Udarowego, gdzie w warunkach ambulatoryjnych nastąpiłaby kontynuacja udzielania świadczeń w zakresie logopedii – podkreśla Antoni Kolbuch - Dyrektor Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego.

Istotną rolę, zwłaszcza w świetle aktualnych inwestycji realizowanych w brzozowskim szpitalu, odegrają też nowe laboratoria. – Ich utworzenie wiąże się z dalszym dynamicznym rozwojem pionu hematologii onkologicznej i tworzeniem pierwszego na Podkarpaciu ośrodka transplantacji szpiku. Udzielanie wysokospecjalistycznych świadczeń nieodzwrotnie związane jest z posiadaniem szerokiej bazy laboratoryjnej niezbędnej w procesie diagnozowania, leczenia i monitorowania pacjentów onkologicznych – informuje Dyrektor A. Kolbuch.



Antoni Kolbuch
Dyrektor Szpitala
Specjalistycznego w Brzozowie

Nie sposób nie wspomnieć o dynamicznym rozwoju „brzozowskiej onkologii”. W kwietniu ubiegłego roku oddany został do użytku nowy pawilon lecznictwa onkologicznego. Ta imponująca inwestycja, której koszt opiewał na ponad 13 mln zł, polegała na rozbudowie i gruntownej przebudowie budynku tzw. Hotelowca. W pawilonie tym zlokalizowane zostały oddziały szpitalne: chemioterapii, hematologii onkologicznej oraz dziecięcy. Zorganizowano tam też poradnie i leczenie ambulatoryjne w zakresie chemioterapii i hematologii onkologicznej. Ponadto w pawilonie usytuowany jest hotelik dla pacjentów leczonych ambulatoryjnie chemioterapią i radioterapią oraz dla opiekunów tych pacjentów.

Drugi etap tej inwestycji obejmuje budowę ostatnie-

go segmentu pawilonu szpitalnego dla onkologii przeszczepowej oraz prace wykończeniowe banku komórek macierzystych. – Byłby to pierwszy oddział w województwie podkarpackim, który realizowałby przeszczepy szpiku – podkreśla Przewodniczący RSSZ Janusz Draguła. – Obecnie pacjenci z naszego terenu zmuszeni są jeździć do klinik w Krakowie, Warszawie, czy na Śląsku. Utworzenie onkologii przeszczepowej w Brzozowie będzie ogromnym ułatwieniem zwłaszcza dla pacjentów z Podkarpacia. Poza zapleczem przeszczepowym w nowym pawilonie ma się znajdować apteka z pracownią leków cytostatycznych i pracownią żywienia pozaje-



litowego oraz pracownia separacji komórkowych dla hematologii z bankiem komórek macierzystych – tłumaczy J. Draguła. W chwili obecnej na ukończeniu są prace dociepleniowe przy nowym pawilonie. Inwestycja ta została wsparta dotacją z samorządu województwa podkarpackiego w kwocie 1,5 mln zł, którą przyznał Urząd Marszałkowski w Rzeszowie. Obiekt planowo zostanie oddany do użytku w 2015 roku.

Rada pozytywnie zaopiniowała też zmiany w planie inwestycyjnym szpitala na rok 2013. W posiedzeniu wzięli udział: Przewodniczący RSSZ Janusz Draguła, Dyrektor Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie Antoni Kolbuch wraz z zastępcami: Dariuszem Brysiem i Dariuszem Sawką, członkowie RRSZ: Barbara Karasińska-Wcisło, Henryk Kozik, Stanisław Drabek, Ewa Szeszeń, Urszula Brzuszek, Adam Jajko, Grażyna Gładysz oraz Dorota Kamińska, a także Bogusław Strzałko, który reprezentował Związek Zawodowy Lekarzy.

Anna Rzepka



Nowy pawilon będzie służył głównie onkologii przeszczepowej



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43 414 59

Sezon przeziębień i grypy rozpoczął!

Jak co roku o tej porze, gdy dni stają się krótsze, a noce coraz chłodniejsze i dłuższe zapominamy, że wychodząc rano do pracy, szkoły, czy na spacer powinniśmy zadbać o odpowiedni na ten czas ubiór.

Niestety większość z nas mając jeszcze w pamięci upalne letnie dni, nie zdaje sobie sprawy z zagrożenia jakie niesie za sobą różnica temperatur po wyjściu z mieszkania na powietrze w chłodne wczesnojesienne poranki, zapominamy że jesień zaczęła się na dobre i znów zaczniemy kichać, prychać i zarażać siebie i innych m.in. grypą. A to może się źle skończyć, bowiem grypa jest jedną z najczęściej występujących wirusowych chorób zakaźnych i istotną przyczyną zachorowań oraz zgonów.

Okresami, w których odnotowano najliczniejsze przypadki zachorowań na grypę i podejrzeń zachorowań na grypę w Polsce były trzy ostatnie sezony zimowe. W 2012 roku zachorowało u nas na grypę ponad milion osób. Z danych Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego - PZH wynika, że liczba zachorowań na grypę w sezonie 2012/2013 była trzykrotnie wyższa.

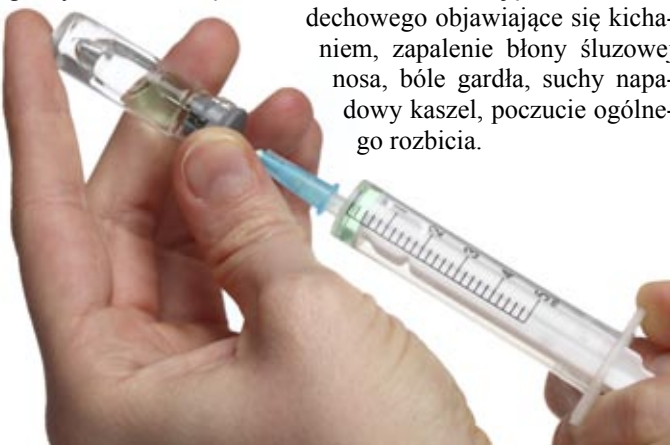
Na Podkarpaciu w:

- I kwartale 2013 r. odnotowano 39 845 przypadków zachorowań na grypę i podejrzeń zachorowań na grypę (w powiecie brzozowskim 3 350)
- II kwartale 2013 r. odnotowano 5 191 przypadków zachorowań na grypę i podejrzeń zachorowań na grypę (w powiecie brzozowskim 500)
- III kwartale 2013 r. odnotowano 1 109 przypadków zachorowań na grypę i podejrzeń zachorowań na grypę (w powiecie brzozowskim 59).

Mimo to Polacy nie chcą się szczepić przeciw grypie. Głównym powodem utrzymywania się niskiego poziomu wyszczepialności przeciwko grypie pozostaje brak świadomości zagrożeń wynikających z choroby oraz jej powikłań. Polacy nie szczepią się, ponieważ uważają, że grypa to ciężkie przeziębienie, które może być groźne jedynie dla osób starszych lub przewlekłe chorych. Takie społeczne postrzeganie grypy to efekt braku zdolności oszacowania związanego z nią ryzyka. Jednak, gdy popatrzymy na statystyki, to właśnie w sezonie zwiększonej liczby zachorowań na grypę zwiększa się liczba zgonów w całym kraju. Kolejną przyczyną tak niskiej wyszczepialności jest brak wiary Polaków w skuteczność szczepionek. Ich skuteczność jest

jednak potwierdzona licznymi badaniami.

Przypomina się, że kliniczny obraz grypy obejmuje: gorączkę nawet powyżej 39°C trwającą 1-2 dni, dreszcze, bóle głowy, stawów, mięśni, znaczne osłabienie, zajęcie układu oddechowego objawiające się kichaniem, zapalenie błony śluzowej nosa, bóle gardła, suchy napadowy kaszel, poczucie ogólnego rozbicia.



10 kroków w profilaktyce grypy – pamiętaj

- zaszczep się przeciwko grypie, już po siedmiu dniach od zaszczepienia rozwija się odporność przeciwko wirusom grypy
- myj ręce! Częste mycie rąk pozwala uniknąć zakażenia i przekazania go dalej
- zawsze używaj chusteczek higienicznych, po zużyciu wyrzucaj do kosza na śmieci
- unikaj dużych skupisk ludzkich, to właśnie w tych miejscach jest najwięcej drobnoustrojów
- unikaj bezpośredniego kontaktu z osobami chorymi i trzymaj bezpieczny dystans od nich
- unikaj dotykania śluzówek oczu, nosa i ust
- ubieraj się stosownie do temperatury
- odżywiaj się prawidłowo i prowadź aktywny tryb życia
- wietrz pomieszczenia, w których przebywasz, dbaj o higienę otoczenia
- zostań w domu kiedy jesteś chory, w przypadku nasilonych objawów chorobowych zgłoś się do lekarza.

Maria Cecula-Zajdel - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie



Polski Czerwony Krzyż w Brzozowie
zaprasza na organizowane przez nas Kursy Pierwszej Pomocy
dla pracowników:
urzędów, zakładów pracy, szkół i przedszkoli



Proponujemy:

- kursy pierwszej pomocy z certyfikatem UE
- kursy pierwszej pomocy (podstawowe)
- kursy pierwszej pomocy (elementarne)

Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny. Instruktor Pierwszej Pomocy ZG PCK tel. 691 865 159 po godz. 20.00.

Informujemy, że środki pozyskiwane ze szkoleń są przeznaczone na pomoc ludziom potrzebującym z terenu powiatu brzozowskiego.

Polski Czerwony Krzyż 5 października 1999 r. uzyskał, nadany przez Europejskie Referencyjne Centrum Pierwszej Pomocy z siedzibą w Brukseli Certyfikat Pierwszej Pomocy. Zaświadczenia wydawane przez Polski Czerwony Krzyż są uznawane we wszystkich krajach zrzeszonych w Unii Europejskiej.



**KOMENDA POWIATOWA
PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ
W BRZOSOWIE**

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów

tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00

e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl



Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
w Brzozowie



ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ !!!

<http://www.straz-brzozow.pl>

<https://binp.info/kppspbrzozow/>

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej
w Brzozowie
36-200 Brzozów 4, Miłkowska 1
tel. 13 43 411 41
fax 13 43 440 00

Strona internetowa:
01-74-2005

Tragedie ludzkie są często konsekwencją niewiedzy. Sposoby na uniknięcie zatrucia tlenkiem węgla są bardzo proste. Do zatrucia dochodzi, bo często nie zdajemy sobie sprawy, co może stać się, gdy nie przestrzegamy podstawowych zasad bezpieczeństwa, bo nie mamy świadomości, że tak naprawdę niewiele potrzeba, aby nasze mieszkania i domy stały się bardziej bezpieczne.

Problem wzrasta szczególnie w okresie jesienno-zimowym, chociaż do akcji ratowniczo-gaśniczych związanych z tlenkiem węgla strażacy wyjeżdżają w ciągu całego roku. Tlenek węgla w statystykach zatrucia zajmuje trzecie miejsce po zatruciach lekami i alkoholem.

Skąd się bierze czad i dlaczego jest tak niebezpieczny?

Tlenek węgla, potocznie zwany czadem, jest gazem silnie trującym, bezbarwnym i bezwonym, nieco lżejszym od powietrza, co powoduje, że łatwo się z nim miesza i w nim rozprzestrzenia. Potencjalne źródła czadu w pomieszczeniach mieszkalnych to kominki, gazowe podgrzewacze wody, piece węglowe, gazowe lub olejowe i kuchnie gazowe. Powstaje w wyniku niepełnego spalania wielu paliw, m.in.: drewna, oleju, gazu, benzyny, nafty, propanu, węgla, ropy, spowodowanego brakiem odpowiedniej ilości tlenu, niezbędnej do zupełnego spalania. Może to wynikać z braku dopływu świeżego (zewnętrznego) powietrza do urządzenia, w którym następuje spalanie albo z powodu zanieczyszczenia, zużycia lub złej regulacji palnika gazowego, a także przedwczesnego zamknięcia paleniska pieca lub kuchni, czy też zapchanego i nieszczelnego przewodu kominowego lub uszkodzonego połączenia między kominami i piecami.

Szczelnie pozamykane okna (czasami jeszcze dodatkowo uszczelnione), pozaklejane kratki, brak otworów wentylacyjnych w drzwiach łazienkowych, jak również brak regularnych kontroli drożności przewodów wentylacyjnych i kominowych sprawiają, że w naszych mieszkaniach lub domach możemy nie być bezpieczni. W niewietrzonych pomieszczeniach bardzo łatwo może dojść do tragedii.

Do zatrucia często dochodzi w nowo wyremontowanych mieszkaniach, z nowymi piecami, nie mającymi indywidualnych przewodów napowietrzających i gdzie z przyczyn oszczędnościowych zlikwidowano (zasłonięto) przewody wentylacyjne, a okna i drzwi są zbyt szczelne. Mieszkanie doskonale szczelne „nie oddycha”; brak dostępu tlenu może doprowadzić do tragedii.

Czad może powstać także podczas pożaru.

Brak sygnałów, które alarmowałyby ludzi o obecności tlenku węgla stanowi istotny czynnik, który przyczynia się do zatrucia czadem. Niebezpieczeństwo zaczadzenia wynika z faktu, że tlenek węgla jest gazem niewyczuwalnym dla człowieka. Dostaje się do organizmu przez układ oddechowy, a następnie jest wchłaniany do krwioobiegu. W układzie

Tlenek węgla - czad



oddechowym człowieka tlenek węgla wiąże się z hemoglobiną 210 razy szybciej niż tlen, blokując dopływ tlenu do organizmu. Stwarza to poważne zagrożenie dla zdrowia i życia człowieka. Uniemożliwia prawidłowe rozprowadzanie tlenu we krwi i powoduje uszkodzenia mózgu oraz innych narządów wewnętrznych. Następstwem ostrego zatrucia może być nieodwracalne uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego, niewydolność wieńcowa i zawał albo nawet śmierć.

Kto narażony jest na działanie tlenku węgla?

Na działanie tlenku węgla narażona jest każda osoba przebywająca w środowisku nim skażonym. Efekty działania czadu, przy takim samym stężeniu, mogą się jednak różnić. Do grupy największego ryzyka należą: noworodki i niemowlęta (obok normalnej hemoglobiny występuje u nich hemoglobina płodowa, która wiąże dwukrotnie więcej tlenku węgla, niż zwykła hemoglobina), dzieci, kobiety ciężarne, osoby w podeszłym wieku, osoby z wadami serca oraz chorobami oskrzelowo-płucnymi, osoby z wadami serca oraz niewydolnością układu oddechowego.

Cieęższym zatruciom ulegają także osoby wykonujące prace związane z dużym wysiłkiem fizycznym, które znacznie szybciej, niż podczas odpoczynku, ze względu na zwiększoną częstość i głębokość oddechu, pochłaniają dawki trujące, a nawet śmiertelne.

Jak zapobiegać zatruciu?

Podstawową przyczyną zatrucia jest niepełne spalanie, do którego może dojść np. gdy zbyt szczelnie zamknięte są okna, brak jest właściwej wentylacji. Powoduje to powstawanie tlenku węgla i utrudnia jego odpływ. Tyle spalin wypłynie na zewnątrz, ile świeżego powietrza napłynie do pomieszczenia. Przede wszystkim należy więc zapewnić możliwość stałego dopływu świeżego powietrza do paleniska (pieca gazowego, kucharki gazowej, kuchni węglowej lub pieca) oraz swobodny odpływ spalin. Ponadto należy regularnie

sprawdzać prawidłowość działania urządzeń mogących być źródłem tlenu węgla, szczelność wewnętrznych instalacji gazowych, przewodów kominowych i wentylacyjnych oraz kanałów nawiewnych.

Pamiętaj aby:

- dokonywać okresowych przeglądów instalacji wentylacyjnej i przewodów kominowych oraz ich czyszczenia. Gdy używasz węgla i drewna, należy to robić nie rzadziej, niż raz na 3 miesiące. Gdy używasz gazu ziemnego czy oleju opałowego – nie rzadziej, niż raz na pół roku. Zarządca budynku lub właściciel ma obowiązek m.in. przeglądu instalacji wentylacyjnej nie rzadziej niż raz w roku,
- uchylić okno w mieszkaniu, gdy korzystasz z jakiegokolwiek źródła ognia (pieca gazowego z otwartą komorą spalania, kuchenki gazowej lub węglowej),
- nie zasłaniać kratki wentylacyjnych i otworów nawiewnych,
- przy instalacji urządzeń i systemów grzewczych korzystać z usług wykwalifikowanej osoby,
- użytkować sprawne technicznie urządzenia, w których odbywa się proces spalania; zgodnie z instrukcją producenta kontrolować stan techniczny urządzeń grzewczych,
- stosować urządzenia posiadające stosowne dopuszczenia w zakresie wprowadzenia do obrotu, w sytuacjach wątpliwych należy żądać okazania wystawionej przez producenta lub importera urządzenia tzw. deklaracji zgodności, tj. dokumentu zawierającego informacje o specyfikacji technicznej oraz przeznaczeniu i zakresie stosowania danego urządzenia,
- w przypadku wymiany okien na nowe, sprawdzić poprawność działania wentylacji, ponieważ nowe okna są najczęściej o wiele bardziej szczelne w stosunku do wcześniej stosowanych w budynku i mogą pogarszać wentylację,
- systematycznie sprawdzać ciąg powietrza, np. poprzez przykładanie kartki papieru do otworu, bądź kratki wentylacyjnej; jeśli nic nie zakłóca wentylacji, kartka powinna przywrzeć do otworu,
- często wietrzyć pomieszczenie, w którym odbywa się proces spalania (kuchnie, łazienki wyposażone w termy gazowe), a najlepiej zapewnić nawet niewielkie rozszczelnienie okien,
- rozmieścić czujki tlenu węgla w tej części domu, w której śpi Twoja rodzina. Dla zwiększenia bezpieczeństwa dodatkowe

czujki warto umieścić w każdym pomieszczeniu,

- nie spalać węgla drzewnego w domu, garażu, na zamkniętej werandzie itp., jeżeli pomieszczenia te nie mają odpowiedniej wentylacji,
- nie zostawiać samochodu w garażu z włączonym silnikiem, nawet jeżeli drzwi do garażu pozostają otwarte,
- nie bagatelizować takich objawów jak: duszności, bóle i zawroty głowy, nudności, wymioty, oszołomienie, osłabienie, przyspieszenie czynności serca i oddychania, gdyż mogą być sygnałem, że ulegamy zatruciu czadem; w takiej sytuacji należy natychmiast przewietrzyć pomieszczenie, w którym się znajdujemy i zasięgnąć porady lekarskiej.

Jakie są objawy zatrucia tlenkiem węgla?

- lekki ból, mdłości, wymioty, ogólne zmęczenie i osłabienie – lekkie zatrucie,
- nasilający się ból głowy, senność, zaburzenia świadomości i równowagi, trudności z oddychaniem, oddech przyspieszony, zaburzenia rytmu serca – średnie zatrucie,
- drgawki, utrata przytomności – ciężkie zatrucie.

Oslabienie i znużenie, które czuje zaczadzony oraz zaburzenia orientacji i zdolności oceny zagrożenia, powodują, że jest on całkowicie bierny (nie ucieka z miejsca nagromadzenia truciźny), traci przytomność i – jeśli nikt nie przyjdzie mu z pomocą – umiera.

Jak pomóc przy zatruciu tlenkiem węgla?

- należy natychmiast zapewnić dopływ świeżego, czystego powietrza,
- jak najszybciej wynieść osobę poszkodowaną w bezpieczne miejsce, na świeże powietrze,
- rozluźnić poszkodowanemu ubranie – rozpiąć pasek, guziki, ale nie rozbierać go, gdyż nie można doprowadzić do jego przemarznięcia,
- wezwać służby ratownicze (pogotowie ratunkowe – 999, straż pożarna – 998 lub 112); jeśli po wyniesieniu na świeże powietrze zaczadzony nie oddycha, należy niezwłocznie przystąpić do wykonania sztucznego oddychania i masażu serca.

Od stosowania się do powyższych rad może zależeć zdrowie i życie Twoje oraz Twoich bliskich! Wystarczy jedynie odrobina przezorności.

Wykorzystano materiał: <http://www.kgsp.gov.pl/>

Ćwiczenia strażaków w „skarbowce”

Urząd Skarbowy w Brzozowie był obiektem ćwiczenia ewakuacyjnego, w którym uczestniczyli brzozowscy strażacy. Scenariusz zakładał powstanie pożaru (prawdopodobnie w wyniku zaproszenia ognia na drugim piętrze) i uwięzieniu jednej osoby w pokoju. Przed przyjazdem straży pożarnej kierownictwo urzędu rozpoczęło ewakuację pracowników i interesantów z obiektu. Zadaniem przybyłych na miejsce ćwiczeń strażaków było wprowadzenie prądu gaśniczego wody do wnętrza obiektu, wykorzystanie w działaniach sprzętu ochrony dróg oddechowych, łączności, przeszukanie pomieszczeń, dotarcie do źródła ognia oraz odnalezienie osoby uwięzionej i udzielenie kwalifikowanej pierwszej pomocy. Osoba uwięziona została ewakuowana z budynku przy pomocy podnośnika hydraulicznego i zaopatrzona medycznie przez strażaków ratowników. W ćwiczeniach strażacy wykorzystali podnośnik hydrauliczny SHD-25, sprawdzając możliwość praktycznego zastosowania na zatłoczonej ulicy.

fot. Bogdan Biedka



Ćwiczenia ewakuacyjne w Urzędzie Skarbowym w Brzozowie

Samochód osobowy marki Honda zepchnięty do rowu, a autobus blokujący jeden pas jezdni, to następstwa wypadku, do którego doszło w Turzynie Polu 10 października br. W zderzeniu pojazdów ucierpiało kilka osób, które przewieszone zostały do brzozowskiego szpitala. Wezwani na miejsce strażacy z JRG Brzozów (dwa zastępy) zabezpieczyli uszkodzony autobus, odłączając akumulatory. Ruch w obu kierunkach został wstrzymany. Po zakończeniu czynności dochodzeniowo-śledczych przez Policję, strażacy zneutralizowali płyny z jezdni i uprzątnęli pozostałości powypadkowe. Samochód osobowy przetransportowano na pobliską zatoczkę. W wyniku zderzenia pojazdów uszkodzeniu uległ: całkowicie - samochód osobowy Honda CRV, przód i bok autobusu Autosan. Działania trwały blisko 3,5 godz.

Zderzenie samochodu z autobusem



fol. Oktawian Bujacz

fol. Jan Wolak



Pożar budynku mieszkalnego

Zastępy z JRG Brzozów, OSP Stara Wieś, OSP Przysietnica, OSP Blizne, OSP Humniska gasiły pożar budynku mieszkalnego drewnianego, niezamieszkałego, zlokalizowanego ok. 400 m od drogi dojazdowej, do którego doszło 13 października br. w Brzozowie po godzinie 21. Strażacy z JRG Brzozów zabezpieczyli miejsce zdarzenia i podali trzy prądy wody w natarciu na palący się budynek. Przybywające kolejne jednostki OSP systematycznie

włączały się do działań. Strażacy odcięli dopływ gazu i prądu do budynku. Na miejsce zdarzenia zadysponowany został patrol Policji, oraz Pogotowie Energetyczne. Po ugaszeniu pożaru mienie przekazano zarządcy budynku. Całkowitemu spaleni uległ budynek mieszkalny. Zaznaczyć trzeba, że prowadzonej akcji ratowniczo-gaśniczej towarzyszył bardzo trudny dojazd do miejsca pożaru. Prowadzone działania trwały przeszło 3,5 godz.

*Opracowano na podstawie informacji
kpt. Tomasza Mielcarka*



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319
e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

25-tonowa turbina okrętowa spadła z naczepy

Na krajowej „dziewiątce” w Domaradzu przez blisko osiem godzin jeden z pasów ruchu był całkowicie zablokowany. 12 października br. z naczepy ciągnika siodłowego kierowanego przez mieszkańca powiatu gdańskiego spadła na jezdnię blisko 25-tonowa turbina okrętowa.

Jak ustalili policjanci, podczas jazdy na łuku drogi zerwały się łańcuchy zabezpieczające przewożony ładunek, który następnie spadł na jezdnię powodując jej uszkodzenie i utrudnienia w ruchu. Policjanci ruchu drogowego zabezpieczali to miejsce do czasu przybycia specjalistycznego dźwigu. Od około godz. 11 ruch na tym odcinku odbywał się już prawidłowo. "Zguba" za pomocą specjalistycznego sprzętu ponownie znalazła się na platformie naczepy ciągnika siodłowego.

Na szczęście w wyniku tego zdarzenia nikt nie ucierpiał. Za niewłaściwe zabezpieczenie ładunku kierowca został ukarany mandatem karnym.



Przyczepa z łódką uderzyła w 7-letnią dziewczynkę

Do zdarzenia doszło 13 października br. w Trześniowie. Pracujący na miejscu policjanci wstępnie ustalili, że na łuku drogi od osobowego renault odpięła się przyczepka, którą była przewożona łódka. Rozpędzona przyczepa zjechała z jezdni, uderzając w przechodzącą tamtędy dziewczynkę. Ostatecznie przyczepa z łódką zepchnęła 7-latkę do przydrożnego rowu. Policjanci sprawdzili trzeźwość 40-letniego mieszkańca Świerzowej, który kierował pojazdem. Mężczyzna był trzeźwy.

W wyniku tego zdarzenia ucierpiała 7-letnia piesza. Dziewczynka karetką pogotowia została przewieziona do szpitala i tam pozostała pod dalszą opieką lekarzy.

Na miejscu wypadku funkcjonariusze wykonali oględziny miejsca zdarzenia i ustalili świadków. Wszystkie te czynności pomogą teraz w wyjaśnieniu przyczyn i okoliczności tego wypadku.

16-latek kierował fiatem

15 października br. kilkanaście minut przed godz. 22 policjanci patrolujący teren Haczowa zauważyli osobowego fiata. Samochodem kierował młody mężczyzna. Policjanci wylegitymowali kierującego. Kierowca nie okazał do kontroli prawa jazdy, gdyż go nie posiadał. Okazało się, że ma on 16-lat. Młody mieszkaniec Krościenka Wyżnego swoje zachowanie tłumaczył policjantom tym, że chciał odwiedzić dziewczynę. Nie spodziewał się jednak tego, że zostanie zatrzymany do kontroli drogowej.

16-latek został przekazany pod opiekę wujka. Policjanci ustalają w jaki sposób samochód znalazł się w posiadaniu nieletniego.

Złodziej samochodu zatrzymany podczas kontroli

W połowie października dyżurny brzozowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o kradzieży osobowego audi. Z przekazanych informacji wynikało, że samochód został skradziony z terenu prywatnej posesji w Haczowie. Bezpośrednio po przyjęciu zawiadomienia brzozowscy policjanci zajęli się poszukiwaniem skradzionego pojazdu i sprawy tego przestępstwa.



Przełom w sprawie nastąpił zaledwie po dwóch dniach od momentu zgłoszenia. To wtedy funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Krośnie zatrzymali kierującego audi do kontroli drogowej. Mężczyzna, który się nim poruszał nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów i nie odpowiadał na pytania zadawane przez policjantów.

W toku dalszych czynności krośnińscy policjanci ustalili jego tożsamość. Był nim 39-letni mieszkaniec gminy Brzostek. Ponadto jak się okazało samochód, którym się poruszał był skradziony. Krośnińscy funkcjonariusze zatrzymali 39-latka i przekazali brzozowskim policjantom, natomiast poszukiwany pojazd został zabezpieczony i trafił na policyjny parking w Krośnie.

Już po wstępnych ustaleniach w brzozowskiej komendzie policjanci kryminalni nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, że to 39-latek dokonał kradzieży audi. Zebrany materiał dowodowy w tej sprawie pozwolił na przedstawienie mu zarzutu. Mężczyzna usłyszał zarzut kradzieży. Przyznał się i złożył wyjaśnienia. Po wykonaniu czynności procesowych z jego udziałem funkcjonariusze odwieźli zatrzymanego do Zakładu Karnego w Tarnowie, gdyż jak ustalili 39-latek miał do odbycia karę pozbawienia wolności za wcześniejsze czyny, których się dopuścił. Dotyczyły one głównie kradzieży i włamań.

Za kradzież mężczyzna odpowie przed sądem, kodeks karny przewiduje za to przestępstwo karę pozbawienia wolności nawet do 5 lat.

ml. asp. Monika Dereń



ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO W RZESZOWIE OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

Brzozów ul. ks. J. Bielawskiego 1, II piętro,
tel./fax: 13 43 418 71 e-mail: brzozow@zdz.rzeszow.pl

ZAPRASZA I PROPONUJE KURSY:

- Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych zaoczne
- Uzupełniające LO dla dorosłych - zaoczne
- Policealne - technik BHP
- Pedagogiczne
- Bhp dla wszystkich grup stanowisk zawodowych
- Komputerowe
- Kierowca wózków jezdniowych

Ponadto przy ZDZ działają komisje:

- Nadające tytuły robotnika i mistrza w zawodzie
- Uprawnienia energetyczne, spawalnicze, monterów rur miedzianych
- Pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu w zakładach pracy

- Palacz kotłów centralnego ogrzewania
- Kroju i szycia
- Bukieciarz, florysta
- Energetyczne w zakresie dozoru i eksploatacji sieci, instalacji i urządzeń
- Budowlane w różnych zawodach
- Czeladnika i Mistrza w różnych zawodach
- Inne, w zależności od potrzeb

Punkt Doradztwa Zawodowego dla osób niepełnosprawnych – ZDZ Info, ZDZ Net

Zapraszamy do bezpłatnego korzystania z usług, informacji i poradnictwa zawodowego.

**POWIATOWY URZĄD PRACY**

ul. Rynek 9, 36-200 Brzozów

tel. 13 43 421 37, 13 43 421 49, fax 13 43 421 48

W obecnych czasach wydaje się, że poszukiwanie pracy przypomina programy typu talent show. Spośród dziesiątek, setek a nawet tysięcy kandydatów jury wybiera tylko tych, którzy już na wstępie są w stanie ich czymś zainteresować i zaskoczyć. A kluczem do sukcesu może być profesjonalne przygotowanie dokumenty aplikacyjne, a przede wszystkim najważniejszy dokument w procesie poszukiwania pracy jakim jest życiorys zawodowy.

Jak wobec tego przekonać pracodawcę, że za aplikacją stoi osoba, którą warto zatrudnić?

Skuteczny życiorys to taki, który jest swojego rodzaju folderem reklamowym kandydata. Przedstawia jego doświadczenie zawodowe, ale skupia się na tych najważniejszych, podkreśla osiągnięcia, kluczowe projekty, pokazuje wyniki, przyciąga ciekawą szatą graficzną. Bardzo ważne jest stworzenie profilu zawodowego, czyli krótkiego podsumowania wiedzy, umiejętności i doświadczeń kandydata. Profil warto uzupełnić o kilka kompetencji miękkich, które są istotne na stanowisku, o które się ubiegamy. Taki wstęp pozwala rekruterowi w kilku zdaniach zapoznać się

CV, które fascynuje...

bliżej z kandydatem i zachęca do przesłania całego życiorysu. Dobre CV przede wszystkim jest tworzone pod konkretną ofertę lub stanowisko pracy. Konstruując taki dokument, mamy okazję zaprezentować dokładnie te kompetencje i doświadczenie, które interesuje danego pracodawcę.

Co ponadto warto wiedzieć?

Dane osobowe - zawsze powinny być aktualne - pamiętajmy więc o zmienionych numerach telefonu czy adresach e-mail.

Edukacja - czyli ukończone szkoły i zdobyte kwalifikacje - obowiązują tutaj zasada odwrotnej kolejności chronologicznej (prezentujemy swoje dokonania od obecnych do najstarszych - tak, aby w pierwszej kolejności rekruter zapoznał się z najnowszymi) uwzględniamy tutaj daty rozpoczęcia i zakończenia nauki, pełną nazwę szkoły czy uczelni oraz zdobyty zawód i kwalifikacje wraz z posiadaną specjalizacją. Ale edukacja to także kursy i szkolenia mające wpływ na rozwój Twoich kompetencji zawodowych. Mamy tutaj do wyboru dwie formy zapisu tych informacji: informacyjną - krótka informacja jaki to kurs np. obsługi kasy fiskalnej, oraz profesjonalną - jaki kurs, przez kogo organizowany, ile godzin trwał i data kiedy był przez nas odbywany.

Doświadczenie zawodowe - oczywiście obowiązuje zasada wspomnianej "odwróconej chronologii zdarzeń, istotne znaczenie ma też nazwa pracodawcy i stanowiska. To samo dotyczy zrealizowanych staży czy praktyk. Bardzo istotne w obu przypadkach jest podzielenie się informacjami na temat zakresu wykonywanych obowiązków.

Pamiętaj też o podkreśleniu **znajomości języków obcych** - jaki

język i w jakim stopniu, jeśli dodatkowo pracowaliśmy za granicą i dzięki temu nie mamy trudności w komunikacji - pochwalmy się tym.

Pozostałe umiejętności - czyli czynności, które potrafimy wykonać niekoniecznie potwierdzone dokumentami, certyfikatami, szkoleniami. Mogą one być przedmiotem naszej samodzielnej nauki czy doświadczenia zdobytego w życiu codziennym, czy też wynikiem pasji np. umiejętność przygotowania posiłków, czy dekorowania potraw, czy mechanika samochodowa itp. Pamiętajmy, że zawsze opisujemy tutaj również nasze umiejętności społeczne np. umiejętność pracy z ludźmi, nawiązywania kontaktów, radzenia sobie ze stresem itp.

Cechy osobowe - trzy, cztery, cechy które nas charakteryzują i są związane ze stanowiskiem pracy, na które aplikujemy.

Informacje dodatkowe - to, to co dodatkowo chcemy przekazać pracodawcy - np. udział w olimpiadach, wolontariacie, posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności czy też aktualnej książeczki sanitarno - epidemiologicznej.

Zainteresowania - w tym miejscu warto pokazać się od mniej zawodowej strony. Często zdarza się, że zainteresowania mogą być dla pracodawcy wartością, a nie tylko drobnym zapisem na dole dokumentu. Zastanówmy się więc, jakie umiejętności rozwijamy, i które ze zdobytych umiejętności moglibyśmy wykorzystać pracując na stanowisku, na które aplikujemy.

Nie zapomnij o klauzuli! - jej brak lub nieaktualny zapis może spowodować odrzucenie aplikacji ze względów formalnych. Oto aktualny tekst klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dn. 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych, tekst jednolity: Dz. U. Nr 101, poz. 926 ze zm. z 2002 r.) Ale należy pamiętać, że zdarza się też tak, że firmy proszą o wstawienie własnych zapisów (firmowe klauzule), w których wskazują bezpośrednio nazwę podmiotu, który upoważnia bezpośrednio do przetwarzania danych osobowych. Jeśli ich wzór zawarty jest w ogłoszeniu - skopiuj tekst i wstaw do CV.

Jednak treść, nawet najlepsza, może nie wystarczyć. Ważna jest także oprawa czyli szata graficzna. CV powinno napisane poprawnym językiem (dopasowanym również do branży), bez błędów ortograficznych, gramatycznych. Nie może być w nim tzw. literówek. Sformatujmy dokument w odpowiedni sposób ułatwiający czytanie - zadбайmy o odpowiednią wielkość i wygląd czcionki oraz o przejrzystość aplikacji. Nie piszmy za dużo wystarczy jedna strona formatu A4. Jeśli wysyłamy CV przez e-mail, nazwijmy plik swoim imieniem i nazwiskiem - rekruterowi będzie łatwiej go odszukać, gdy będzie chciał nas zaprosić na rozmowę kwalifikacyjną. Istotną zasadą jest również to, że informacje zawarte w CV muszą być prawdziwe - ponieważ na pewno będą sprawdzane i weryfikowane podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

I ostatnia, ale za to żelazna zasada - CV ma odpowiadać na potrzeby pracodawcy, a nie opisywać historię naszego życia - nawet, jeśli to bardzo ciekawa historia.

W Powiatowym Urzędzie Pracy pracują doradcy zawodowi oraz lider klubu pracy, którzy chętnie służą pomocą w opracowaniu profesjonalnych dokumentów aplikacyjnych. Można zgłosić się na zajęcia grupowe lub skorzystać z konsultacji indywidualnej. Kontakt 13 43 08081 lub 13 43 080 69.

Agnieszka Winiarska Lider Klubu Pracy
w Powiatowym Urzędzie Pracy w Brzozowie



Dzieci, którym śmiertelnie zachorował ktoś bliski

„Oslaniając kaniony przed sztormami, nigdy nie
ujrzemy ich złobionych urwisk”
Elisabeth Kubler-Ross

Dzieci reagują na śmiertelną chorobę rodzica – różnie, w zależności od tego, jak były wychowywane. Jeżeli rodzice sami nie boją się śmierci, jeżeli zamiast osłaniać dziecko opowiadali mu o niej, pozwolili być przy tym, kiedy chorowała

oznacza. W ten sposób to nie ty opowiesz dziecku o zaistniałej sytuacji, to dziecko opowie tobie.

Powinno się pozwalać młodym ojcom i matkom umierać w domu. Najmłodszemu dziecku można na przykład powierzyć wybór ulubionej muzyki dla mamy, drugie odpowiedzialne jest za podanie herbaty, trzecie jeszcze za coś



i umierała babcia, jeżeli dziecko mogło opiekować się w domu chorym lub umierającym rodzicem, być na pogrzebie, to nie ma z dzieckiem żadnych problemów.

Często rodzina głowi się, jak przygotować dziecko na to, że jego ojciec albo matka są umierający. Można wtedy poprosić dziecko, aby coś narysowało. Rysunek powie, ile i co dziecko wie o śmierci czekającej matkę albo ojca. Porozmawiaj z dzieckiem o tym, co narysowało i co to

innego. W ten sposób dzieci biorą udział w opiece nad rodzicem. I kiedy umierający nie może już mówić lub jest nieprzytomny, dzieci nadal mogą być z nim – tulić się, dotykać, obejmować, okazywać miłość.

Potem można dzieciom powiedzieć, że mama jest nieprzytomna; że żyje jakby schowana w jakimś „kokonie”, ale nadal żyje; że może nadal słyszeć to, co mówią, że może nawet

słuchać muzyki. Ale nie może już ani mówić, ani odpowiadać. Jeśli pozwoli się dzieciom brać udział w całym tym procesie, nauczą się czegoś bardzo pięknego. A gdy już nadejdzie „ten moment” – wyjaśnij dziecku, że dusza niczym motyl opuściła „kokon” i pofrunęła prosto do nieba. Natomiast, gdy mama przebywa w szpitalu, i dzieckiem nie wolno przychodzić w odwiedziny – wtedy będą mieć koszmarnie sny o tym, co się dzieje z matką, a raczej o tym, co przypuszczają, że się z nią dzieje. Jeśli na dodatek nie będą mogły iść na pogrzeb, będą miały masę lęków i „nie załatwionych spraw”, być może przez wiele następnych lat. Dziecka nie można „trzymać pod kloszem”. Sprowadza się to tylko do jednego – człowiek chroni samego siebie, pozbawiając jednocześnie dziecko możliwości rozwoju i przygotowania do życia. Gdybyśmy my dorośli potrafili przekazać dzieciom, co sami myślimy, czujemy, gdybyśmy nie byli zażenowani, z tego powodu, że płacemy... Gdybyśmy pozwolili dzieciom uczestniczyć w życiowych sztormach, byłoby im łatwiej żyć.

Niektóre fragmenty artykułu zostały zaczerpnięte z książki autorstwa amerykańskiej lekarki - psychiatry Elisabeth Kubler-Ross „Życiodajna śmierć”. Książka ta ma olbrzymie walory wychowawcze – pomaga walczyć z naszymi słabościami. Stanowi wzorzec postaw ludzkich, a nade wszystko uczy miłości do ludzi.

Anita Kafel - Dyrektor Poradni
Psychologiczno-Pedagogicznej w Brzozowie

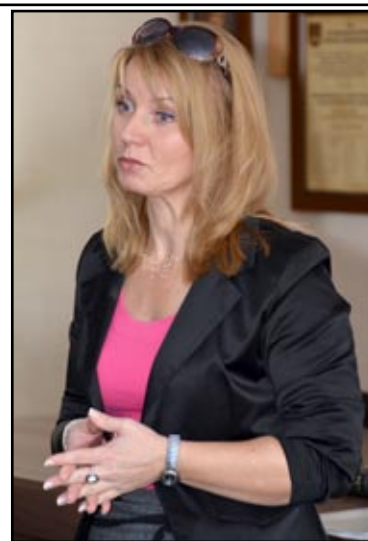
Nauczanie dziecka z wadą słuchu w placówkach ogólnodostępnych

21 października br. w Sali Konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Brzozowie odbyła się konferencja szkoleniowa dla dyrektorów, logopedów, pedagogów i nauczycieli zorganizowana w ramach współpracy Anity Kafel Dyrektora Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Brzozowie z surdologopedą Barbarą Sługocką-Wilk nt. „Nauczanie dziecka z wadą słuchu w placówkach ogólnodostępnych”.

Idea integracji szkolnej jako jednej z form kształcenia i wychowania dzieci niepełnosprawnych polega na włączeniu dzieci niepełnosprawnych w powszechny system szkół i placówek oświatowych na wszystkich poziomach edukacji wraz z zabezpieczeniem ich specjalnych potrzeb

edukacyjnych, dotyczy to także integracji szkolnej dzieci z uszkodzonym słuchem. Dzieciom z takim problemem przysługuje orzeczenie o kształceniu specjalnym ze względu na słabe słyszenie lub niesłyszenie. Osoby niedosłyszające, słabosłyszające są to osoby u których wada słuchu ogranicza odbiór mowy drogą słuchową. Odbiór informacji głównej jest pełniejszy przy stosowaniu aparatu słuchowego i implantów ślimakowych, słabosłyszający mogą opanować mowę ustną drogą naturalną poprzez słuch.

W związku z tym, wszyscy pracownicy oświatowi, nauczyciele biorący udział w procesie nauczania dziecka słabosłyszającego w placówce ogólnodostępnej,



Barbara Sługocka-Wilk
- surdologopeda PPP w Brzozowie

nodostępnej muszą zdawać sobie sprawę z trudności, jakie napotyka dziecko słabosłyszące. Dotyczą one głównie komunikacji werbalnej tj. w rozumieniu bardziej złożonych poleceń, pytań treści, w rozumieniu pojęć abstrakcyjnych, w rozumieniu znaczenia danego słowa w zależności od kontekstu, w rozumieniu czytanego tekstu w zależności od występujących w nim pojęć abstrakcyjnych, trudności w pełnym zrozumieniu lektur, jak również wiedzy przedmiotowej zawartej w podręczniku, w rozumieniu mowy tylko na drodze słuchowej, bez możliwości obserwowania ust mówiącego.

Trudności w szkole dotyczą również: koncentracji uwagi na czas trwania wszystkich lekcji w ciągu dnia, formułowania wypowiedzi ustnych i pisemnych (czasami spotyka się agramatyczną budowę zdań), trudności artykulacyjne (stopień nasilenia zależy głównie od wielkości ubytku słuchu oraz efektów dotychczasowej rewalidacji). Dziecko najczęściej pisze tak jak mówi i słyszy, popełniając dużo błędów wynikających z niedosłuchu. Część dzieci z wadami słuchu wykazuje uzdolnienia w innych kierunkach. Najczęściej spotykane to zdolności matematyczne, dobra orientacja przestrzenna, dobrze rozwinięta umiejętność logicznego myślenia, zdolności plastyczne, czasem kulinarne.

Dziecko z wadą słuchu przy dużym nakładzie pracy, wczesnej rewalidacji może osiągnąć pozytywne wyniki i może dobrze funkcjonować w szkole. Ocenianie takich uczniów wymaga znacznej indywidualizacji. Warto dokonać oceny opisowej a dopiero potem wyrazić ocenę stopniem. My, nauczyciele musimy dbać o komfort psychiczny dziecka, umożliwić mu akceptację w środowisku, akceptację rodziców, czy rodziny. Mamy obowiązek stworzenia dziecku z ww. deficytem możliwości odnoszenia sukcesów, ponieważ kalectwo nie przekreśla funkcjonowania w społeczeństwie.

Prelegent konferencji - surdologa Barbara Sługocka – Wilk podkreśliła, iż motywem przewodnim dla wszystkich nauczycieli pracujących z dziećmi z wadą słuchu winna być odpowiedź na pytanie: „Jak stać się sojusznikiem i przyjacielem dziecka w jego zmaganiach edukacyjnych i w integracji społecznej?” i na to pytanie starała się podsunąć odpowiedź. Po krótkim przypomnieniu funkcjonowania ucha, i mechanizmów słyszenia zostały omówione przyczyny i rodzaje uszkodzeń słuchu oraz w jaki sposób aparaty słuchowe i implanty ślimakowe pomagają dzieciom z tym kalectwem.

Jak dzieci z wadą słuchu uczą się słuchać i mówić było zagadnieniem nieco

szerszej omawianym. Dzieci z umiarkowanym, znacznym i głębokim ubytkiem słuchu muszą najpierw nauczyć się wyróżniać dźwięki z otoczenia, a raczej z szumu, jaki słyszą. Następnie uczą się te dźwięki różnicować, wyróżniać z nich dźwięki mowy. Nauka ta musi przebiegać w warunkach celowo zorganizowanego i systematycznie prowadzonego procesu zwanego treningiem słuchowym. Później dzieci uczą się nadawać znaczenia określonym dźwiękom czyli uczą się rozumienia. Mowa może rozwijać się z opóźnieniem, chociaż przy wczesnym dobraniu dobrych protez (aparat słuchowy, implant ślimakowy), intensywnym treningu słuchowym i bardzo wczesnym wychowaniu słuchowo-werbalnym zdarza się, że dzieci z uszkodzonym słuchem mówią tak, jak ich zdrowi rówieśnicy, a czasem nawet lepiej. Jednak zdecydowana większość dzieci ma trudności w posługiwaniu się mową i trudności te dotyczą zarówno tworzenia wypowiedzi słownych - w wypowiedziach dominują rzeczowniki, zdania proste nierozwinięte, nieprawidłowa składnia i odmiany końcówek; artykulacji, oddychania, fonacji, prozodii, ale również trudności w rozumieniu dłuższych wypowiedzi, trudność w skupianiu uwagi na słuchaniu. Dlatego, słuchanie dłuższych wypowiedzi jest dla niesłyszących męczące, a co za tym idzie często umyka im szereg istotnych informacji, czego konsekwencją jest niezrozumienie kluczowych słów, wydających się dla słyszących oczywistymi.



Uczestnicy konferencji

Zadaniem więc nauczycieli w pracy z dzieckiem z wadą słuchu będzie przede wszystkim wnikliwe rozpoznanie jego umiejętności i możliwości oraz stworzenie przyjaznej atmosfery i optymalnych warunków do pracy, takich jak m.in:

1. Wyciszenie klasy – szelestów, stukania, tupania, zminimalizowanie możliwości do-tarcia dźwięków z zewnątrz.
2. Zapewnienie bezwzględnej widoczności twarzy osoby mówiącej tak, by dziecko niesłyszące mogło wspomagać odbiór mowy obserwowaniem ust osoby mówiącej.
3. Wnikliwe upewnienie się, czy uczeń z wadą słuchu rozumie polecenia, czy zapisał wszystkie ważne informacje, czy zrozumiał ich sens.
4. Stałe motywowanie do wypowiedzi, nawet, gdy jest niegramatyczna, najeżona błędami artykulacyjnymi, wsparta gestami.
5. Wykorzystywanie każdej sposobności do indywidualnej pracy z dzieckiem, które widząc w nauczycielu swojego sojusznika będzie się z pewnością bardziej starać.

Podsumowując Barbara Sługocka-Wilk podkreśliła dobitnie, że wada słuchu nie jest związana z inteligencją – pod tym względem istnieje, podobnie jak w każdej innej grupie, zróżnicowanie; są więc niesłyszące dzieci bardziej i mniej inteligentne. Zaznaczyła również, że ani aparat słuchowy, ani implant ślimakowy nie uczyni od razu z dziecka osoby normalnie słyszącej, rozumiejącej i posługującej się językiem tak, jak rówieśnicy. Jego mózg będzie odbierał dźwięki, ale bez właściwego treningu nie nabiorą one znaczenia. Aby dany dźwięk stał się słowem „mama”, aby dziecko zaczęło to słowo wymawiać, by zaczęło rozumieć, co mówimy i tak jak ludzie słyszący - mówić, potrzeba wielu lat rehabilitacji. Wytrwałości i cierpliwości terapeutów. Miłości i wiary rodziców. Akceptacji środowiska, w którym wzrasta.

Na zakończenie uczestnicy szkolenia mogli zadawać pytania dotyczące konkretnych problemów w edukacji dziecka z wadą słuchu. Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem i pozytywnym odbiorem ze strony uczestników spotkania.

Anita Kafel - Dyrektor Poradni
Psychologiczno-Pedagogicznej w Brzozowie

Bieszczadzki Rajd

W dniach 17 i 18 października br. odbył się już kolejny XVII Wojewódzki Rajd Szkół Ponadgimnazjalnych Wetlina 2013. Młodzież szkół ponadgimnazjalnych wędrowała szlakami Bieszczadzkiego Parku Narodowego, podziwiając piękno Połoniny Wetlińskiej, Małej i Wielkiej Rawki.

W rajdzie uczestniczyło 60 uczniów z Zespołu Szkół Budowlanych, Zespołu Szkół Ekonomicznych i I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie oraz Zespołu Szkół Nr 1 w Sanoku. Organizatorami były SK PTSM działające w ZSB i ZSE w Brzozowie pod kierownictwem Mariana Soczka i Agnieszki Wójcik.

W czasie rajdu przeprowadzono konkursy: krajoznawczy, ekologiczny i wiedzy o PTSM. **W konkursie krajoznawczym:** I miejsce zajął Kacper Szelast z ZSE, II miejsce Dominika Bryndza z ZS Nr 1 w Sanoku, III miejsce Jakub Piątek z I LO.



Pamiątkowe zdjęcie z rajdu szkół ponadgimnazjalnych

W konkursie ekologicznym: I miejsce - Damian Dziuban z ZSE, II miejsce Daria Wawczak z I LO, III miejsce Gabriela Stodolak z ZS Nr 1 w Sanoku.

W konkursie wiedzy o PTSM: I miejsce - Karolina Zańko z I LO, II miejsce Wojciech Szelast z ZSE, III miejsce Hubert Faliszewski z ZS Nr 1 w Sanoku.

Sponsorami rajdu byli: Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, Cukiernia Pana Wacława Bieńczyka z Brzozowa, piekarnia Państwa Romana i Aleksandry Bąk z Przysietnicy oraz Masarnia Państwa Wacławskich z Brzozowa.

Marian Soczek



Czwarty Orlik w Gminie Nozdrzec

Mieszkańcy Gminy Nozdrzec wzbogacili się o czwarty już zespół boisk sportowych Orlik. Kompleks, w skład którego weszło boisko do piłki nożnej o nawierzchni ze sztucznej trawy oraz boisko do piłki siatkowej i koszykowej, powstał przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Wesołej Ujazdy. Nowy obiekt został oficjalnie oddany do użytku 20 września br.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł 1 mln 645 tys. zł, z czego 333 tys. zł pozyskano z Urzędu Marszałkowskiego, 500 tys. zł z Ministerstwa Sportu i Turystyki, zaś 812 tys. zł to środki własne z budżetu gminy. - *Warto tu zaznaczyć, że do SP Nr 2 w Wesołej Ujazdy uczęszczają dzieci również z gmin ościennych, więc miejsce takie stanie się na pewno punktem, gdzie ci młodzi ludzie będą mogli bezpiecznie i w sportowym duchu spędzić wolny czas. Mam więc nadzieję,*



Symboliczne przecięcie wstęgi



Pięknego obiektu pogratulował Starosta Zygmunt Błaż



że wspólne uprawianie sportu, rozgrywanie meczów zacieśni współpracę nie tylko między tymi młodymi ludźmi, ale również i pomiędzy starszymi mieszkańcami naszej gminy i gmin sąsiednich – podkreślał jeszcze przed realizacją inwestycji Wójt Gminy Nozdrzec Antoni Gromala.

Uroczystość była okazją do licznych podziękowań. Głównie na ręce Wójta A. Gromali, któremu dziękowano za starania i trud włożony w budowę

kompleksu boisk. Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż przekazując na ręce gospodarzy symboliczny zestaw piłek, podkreślił, iż jest to już czwarty w Gminie Nozdrzec i dziewiąty w powiecie Orlik. *- Sport ma niezwykle ważne znaczenie dla całej społeczności. To bowiem nie tylko rywalizacja na boisku, ale również wychowanie, kształtowanie osobowości młodych ludzi, przystosowanie do życia w grupie, czy współpracy w zespole. Sport pozwala spełniać marzenia, rozwijać pasję, a jednocześnie uczy pokory i hartuje ducha. Umożliwienie jego uprawiania, poprzez wybudowanie obiektów do tego potrzebnych, stanowi jedną z najbardziej udanych i perspektywicznych inwestycji. Dlatego jeszcze raz gratulujemy, że Wójt Antoni Gromala stworzył młodzieży w swojej Gminie możliwość aktywnego i bezpiecznego spędzania czasu –* dodał po uroczystości Starosta Zygmunt Błaż. Za całokształt pracy podziękowano również odchodzącej na emeryturę Dyrektor SP Nr 2 w Wesołej Ujazdy Marii Pinderskiej. Poświęcenia obiektu dokonał Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Wesołej Ujazdy ks. Janusz Borek.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: Poseł na Sejm RP Marek Rząsa, Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Tadeusz Pióro, Wójt Gminy Nozdrzec Antoni Gromala, odchodząca na emeryturę Dyrektor SP Nr 2 w Wesołej Ujazdy Maria Pinderska oraz obecny Dyrektor Józef Gratkowski. W uroczysto-

ści wzięli udział: Poseł na Sejm RP Marek Rząsa, Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Tadeusz Pióro, Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż, Wicestarosta Brzozowski Janusz Draguła, Radna Sejmiku Województwa Podkarpackiego Anna Kowalska, Doradca Wojewody Podkarpackiego Elwira Musiałowicz-Czach, Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie st. bryg. Jan Szmyd, Dyrektor Zakładu Karnego w Uhercach płk Czesław Gnap, Przewodniczący Rady Gminy w Nozdrzu Roman Wojtarowicz wraz z Wiceprzewodniczącym Stanisławem Potocznym oraz radnymi gminnymi, Prezes Oddziału Zarządu Gminnego OSP w Nozdrzu Ryszard Dudek, Prezes OSP w Ujazdach Stefan Pinderski oraz Kierownik Posterunku Policji w Nozdrzu aspirant Robert Rachwalski.

Anna Rzepka, fot. Jolanta Socha



Uroczyste otwarcie Orlika przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Wesołej

Spełniać marzenia na końcu świata

Przystanek autobusowy w Warze, w gminie Nozdrzec. Na ławeczce usytuowanej w jego wnętrzu poleguje mężczyzna. Nieogolona twarz, niechlujny ubiór wskazują przyczyny przyśnięcia w miejscu publicznym. Stojąca obok pusta butelka po wódce potwierdza domysły. Miejsce otacza grupa dwudziestu, trzydziestu osób. Wyposażona w kamery, mikrofony, tablice przysłaniające słońce, służące do regulacji światła. Wrażenie robi sznur samochodów ustawionych na poboczu drogi na odcinku kilkudziesięciu metrów. Ruchem kierują strażacy z Ochotniczych Straży Pożarnych. Co chwilę jest wstrzymywany. Z częstotliwością precyzyjnie wyliczoną. Wszak przejeżdżające tamtędy pojazdy nie mogą ani przeszkadzać zgromadzonemu na jezdni, ani tworzyć korków na drodze wojewódzkiej między Dydnia, a Nozdrzecem.

Tak wyglądał plan kręconej sceny do filmu fabularnego pod tytułem „Serce, serduszek i wyprawa na koniec świata”

w reżyserii Jana Jakuba Kolskiego. Opowiadającego historię dziewczynki, opuszczającej Dom Dziecka w Rymanowie, w którym się wychowuje i wyruszającej do Gdańska. Pragnącej dostać się do tamtejszej, słynnej szkoły baletowej. Przemierzając setki kilometrów trafia w różne miejsca, spotyka wielu ludzi. W większości życzliwych, wspomagających ją w dążeniu do realizacji marzeń.

Filmowej Maszeńki (w tej roli jedenastoletnia Marysia Blandzi) los nie rozpieszczał w dzieciństwie. Brakowało jej wsparcia najbliższych, a sytuację rodzinną komplikowała przede wszystkim choroba alkoholowa ojca Mirka (Marcin Dorociński), kilkakrotnie próbującego wyrwać się ze szponów nałogu, ale zawsze walkę tę przegrywającego. Właśnie scena z jego udziałem kręcona była przez ponad dwie godziny w Warze. Mirek wybudza się z pijackiego letargu i na wpół przytomny dostrzega małe pisklą przechodzące przez ulicę, któremu grozi



Zdjęcia do filmu

nieuchronna śmierć pod kołami nadjeżdżającego auta. Instynktownie zrywa się z ławki, wybiega z przystanku i chwytta w ostatniej chwili młodego kurczaka. Ułamek sekundy później z głośnym klaksonem o kilka centymetrów mija go samochód. Oszołomiony bohater krzywi twarz, wytrzeszcza oczy i pyta cicho: Boże, gdzie ja jestem? Czy to przełomowy moment w życiu Mirka? Czy po prostu kolejna noc spędzona w alkoholowym upojeniu, całkowicie wyłączającym z rzeczywistości? Na te pytania odpowiedź poznamy dopiero po obejrzeniu całego obrazu.

- Film opowiada o tym, jak spełniają się marzenia, pod warunkiem, że pragnieniom tym człowiek, w naszym przypadku bardzo młody, da po prostu szansę. I o tym, jak siła marzeń potrafi przenieść małą dziewczynkę z małej bieszczadzkiej miejscowości do wielkiego świata – powiedział Jan Jakub Kolski, reżyser filmu „Serce, serduszko i wyprawa na koniec świata”. W roli głównej bohaterki występuje jedenastoletnia Marysia Blandzi, debiutująca na planie, której filmowe dążenia zbiegają się codziennymi zajęciami. Pochodząca z Poznania dziewczynka uczy się bowiem w szkole baletowej. – *Znaleźliśmy do tej roli odpowiednią, bardzo zdolną, młodą osobę. Nie ma dla mnie większego znaczenia, czy pracuję z dorosłym aktorem, czy dzieckiem. Przede wszystkim widzę po drugiej stronie kamery człowieka, do którego trzeba znaleźć drogę. Trzeba umieć się z nim komunikować, znaleźć z nim wspólny język. Wszystko to tworzy proces budowania postaci, podobny zarówno w przypadku dorosłych, jak i dzieci* – podkreślił reżyser.

Kręcenie filmu rozpoczęło się w Rymanowie. Ekipa, oprócz Wary, odwiedziła też między innymi Lisznę i Sanok. Najwięcej scen jednak kręcona była w Bieszczadach. – *Wyjazd w Bieszczady to jedna z zasadniczych decyzji związanych z tą produkcją. Nasi bohaterowie bowiem usposobieni są przez Bieszczady, Bieszczadami otuleni, na Bieszczady chorzy. Z obawą i tęsknotą wyprawiają się z tego terenu w Polskę. I z nadzieją, że wrócą do swoich ukochanych miejsc. Bieszczady występują w filmie jako miejsce rzeczywiste,*

a nie jakaś umowna zmitologizowana kraina. W ogóle cały film jest jak najbardziej realistyczny. Pokazani są ludzie, zdarzenia, bieda, bogactwo. Dobry film ma poruszać emocje widzów. Rzetelność oraz zaangażowanie emocjonalne twórców powinno zostać przetransportowane na ekran. Liczę, że tak się stanie w przypadku „Serce, serduszko i podróży nas koniec świata” – stwierdził Jan Jakub Kolski.

Autograf Jana Jakuba Kolskiego

W filmie zagrają między innymi: Borys Szyk (ksiądz Pietryga), Maja Komorowska (primabalerina), Gabriela Muskała (weterynarz Basia), Wiesław Cichy (policjant), Marcin Dorociński (Mirek, ojciec dziewczynki), Marysia Blandzi (główna bohaterka), Julia Kijowska (wychowawczyni), Franciszek Pieczka (konstruktor drewnianych lalek). – *Jak chcę mieć dobrą pogodę, to zapraszam do filmu Franciszka Pieczkę. On ma zdolność zaklinania rzeczywistości. Zaprosiłem go również tym razem, licząc na ciepłą i pogodną jesień w Bieszczadach. I znowu się udało* – podsumował reżyser.

Sebastian Czech

Cukrzyca, niechciana przyjaciółka na całe życie

Chory na cukrzycę musi być czujny. Kontrolować masę ciała oraz poziom cukru we krwi. Zdrowo się odżywiać, aktywnie wypoczywać. Słowem dbać o zdrowie od rana do nocy. Traktować ten obowiązek niczym pracę na pełnym etacie. Co prawda taką, której specjalnie nie szukał, ale wymagającą pełnego zaangażowania. Przynoszącego, zamiast korzyści finansowych, zdrowotne. Potrzebne diabetykowi do normalnego funkcjonowania, jak zdrowemu do przeżycia co-

miesięczna pensja. W ten między innymi sposób opisywano zmagania z chorobą podczas uroczystych obchodów Światowego Dnia Walki z Cukrzycą, zorganizowanych 23 października przez Polskie Stowarzyszenie Diabetyków Zarząd Koła w Brzozowie.

Porównywano też cukrzycę do przyjaciółki, o względy której nikt nie zabiegał. Jednak natrętnej, skutecznie zmuszającej do zaakceptowania jej obecności. Egzekwującej bezwzględne posłuszeństwo

i jednocześnie wymagającej harmonijnego współistnienia. I to na całe życie. Ale przy stosowaniu się do jej żądań, gwarantującej szczęśliwą egzystencję. – *Cukrzycę mam od 22 lat. O chorobie dowiedziałam się przypadkowo, po rutynowych badaniach w wieku 40 lat. Diagnoza mnie zaskoczyła, ale nie przeraziła. Z zawodu jestem pielęgniarką, więc doskonale zdawałam sobie sprawę z wszystkich konsekwencji. Początkowo insulinę brałam raz dziennie, obecnie pięć razy na dobę. Cukrzyca nie zmniejszyła mojej aktywności zawodowej. Pracowałam na zmiany, co najlepiej dowodzi, że przy stosowaniu się do zaleceń lekarskich z cukrzycą można żyć, spełniać zawodowe plany, realizować cele. Wszystko jest możliwe, ale powtarzam raz jeszcze, pod warunkiem prawidłowego leczenia, na co składa się: odpowiednia dieta, aktywność fizyczna, zażywanie leków wedle wskazań lekarza – powiedziała Kazimiera Rybczak – Prezes Oddziału Rejonowego w Sanoku Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, któremu podlega Koło w Brzozowie.*



Wszystkich zebranych powitał Stanisław Poldiak - Prezes Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Brzozowie

Cukrzyca nieleczona uszkadza najważniejsze narządy, prowadząc do wyniszczenia organizmu. Między innymi zakłóca pracę serca. Osoby, które ukończyły 45 lat powinny badać poziom cukru przynajmniej raz w roku. Jeżeli wynik kilka razy z rzędu przekracza 125, to sytuacja staje się alarmująca i należy udać się do specjalisty. Poziom cukru u zdrowego człowieka musi mieścić się między 80, a 120. – *Zachęcam wszystkich do systematycznych badań. Pewna grupa ludzi reaguje na takie apele sceptycznie. Staram się to zrozumieć. W końcu każdy obawia się złej diagnozy, dla każdego uciążliwy jest żywieniowy rygor, ale naprawdę proszę wszystkich o mobilizację. Bo im szybciej leczona cukrzyca, tym lepiej dla chorego. A im szybciej człowiek oswoi się z cukrzycą, tym łatwiej mu z nią żyć* – podsumowała Kazimiera Rybczak.

W spotkaniu wzięli udział członkowie Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Koła w Brzozowie (łącznie liczącego 145 osób), na czele z prezesem Stanisławem Połdiakiem, przedstawiciele Kół z Krosna, Jasła, Sanoka, Leska, Jedlicza,



Członkowie brzozowskiego Koła PSD

samorządowcy. Uroczystość uświetnił występ Julii Kałamuckiej, Aleksandry i Oliwii Mielcarek z Estrady Dziecięcej w Brzozowie pod opieką Urszuli Woroniec.

Sebastian Czech

Świadome wybory drogą do sukcesu



Targi cieszyły się dużym zainteresowaniem młodzieży

Już po raz czwarty hol brzozowskiego kina wypełnił się po brzegi podczas Targów Pracy i Edukacji, zorganizowanych przez Podkarpacką Wojewódzką Komendę Ochotniczych Hufców Pracy w Rzeszowie oraz jednostki jej podległe: Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Krośnie, Punkt Pośrednictwa Pracy oraz Młodzieżowe Centrum Kariery w Brzozowie. 24 października br. brzozowska młodzież zapoznała się z ofertami uczelni wyższych, instytucji rynku pracy oraz firm. Targom, które cieszyły się dużym zainteresowaniem, przyświecało hasło „Sam decyduje o swojej przyszłości”.

- *Z roku na rok staramy się dotrzeć z informacją o targach do większej liczby osób potencjalnie zainteresowanych* – opowiada doradca zawodowy z MCK w Brzozowie Marta Chorażak-Tabisz. - *Chcemy przyczynić się do popularyzowania doradztwa zawodowego i pośrednictwa pracy skierowanego głównie do młodzieży na lokalnym rynku, oraz ułatwić jej wybory edukacyjno-zawodowe. Mamy świadomość, że nawet stosunkowo niewielkie przedsięwzięcie może pomóc młodzieży w świadomym kreowaniu własnej drogi edukacyjno-zawodowej oraz „oswoi” i przygotuje do trudnego etapu w życiu, jakim jest wkraczanie na nasz niełatwy rynek pracy* - mówi Pani Marta.

Przedstawiciele szkół wyższych zachęcali młodzież, aby studiowała właśnie na ich uczelni, podkreślając jej najwięk-

sze zalety. – *PWSZ w Krośnie oferuje szeroką ofertę edukacyjną, obejmującą studia inżynierskie i licencjackie na kierunkach stricte technicznych jak i humanistycznych* – podkreślał Dominik Wróbel – Dyrektor Instytutu Politechnicznego PWSZ w Krośnie. – *Proponujemy kształcenie na kierunkach, które z całą pewnością są kierunkami przyszłościowymi, jak energetyka. Wziąwszy pod uwagę priorytety gospodarcze związane z rozbudową nowych technologii w zakresie energii odnawialnych jest to bardzo ciekawy kierunek. Interesująca jest też możliwość prowadzenia studiów na kierunkach zamawianych, gdzie dla 30 procent najlepszych studentów oferowane są dodatkowe stypendia. Do naszych największych atutów zaliczyłbym też możliwość kształcenia praktycznego. Większość kierunków technicznych, w znacznym wymiarze godzin jest realizowana w sposób praktyczny z wykorzystaniem takich urządzeń jakie dziś Państwu prezentujemy* – dodał Dominik Wróbel. Brzozowska młodzież mogła zapoznać się z ofertą Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu, Państwowej Wyższej Szkoły Techniczno – Ekonomicznej im. ks. Bronisława Markiewicza w Jarosławiu, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Pigonia w Krośnie oraz Centrum Edukacji Akademii Zdrowia w Rzeszowie.

Targi były okazją do konsultacji z doradcą zawodowym, pośrednikiem pracy oraz specjalistą ds. szkoleń z Powiatowe-



Przedstawiciele PWSZ w Krośnie zachęcali do wyboru ich uczelni

go Urzędu Pracy. Instytucje rynku pracy reprezentowały też: Agencja Pracy „Sherpa International Force” Oddział Rzeszów, Ośrodek Szkolenia Zawodowego OHP z Sanoka, Punkt Pośrednictwa Pracy oraz Młodzieżowe Centrum Kariery OHP z Brzozowa. Zaprezentowały się firmy: Specjalistyczny Gabinet Podologiczny w Brzozowie „dermBloom”, Oriflame Oddział Sanok, Pawilon Meblowy „Merkury” w Brzozowie oraz amerykańska firma kosmetyczna „Mary Cay”. To właśnie wokół tej ostatniej tłoczyło się najwięcej młodzieży. - *Nasza firma ma tradycje rodzinne* – opowiadała Anna Sedlaczek – Dy-

rektor sprzedaży w firmie Mary Cay z Przemysła. - *Przede wszystkim dbamy o pielęgnację domową pań, dlatego dzisiaj proponujemy wszystkim uczestnikom targów bardzo szybki i efektowny zabieg, który możemy zrobić w wolnej chwili w domu. Zabieg ten to tzw. satynowe dłonie - trwa tylko 3 minutki i daje efekt jedwabistej miękkości skóry. Efekt ten utrzymuje się nawet do tygodnia czasu, zaś nawilżenie 24 godziny* – podkreślała przedstawicielka Mary Cay. - *Nasza firma wychodzi z inicjatywą głównie do kobiet. Stwarzamy nowe miejsca pracy dla pań, które chcą osiągnąć sukces, a jednocześnie godzić życie rodzinne z zawodowym. Nasza marka już od 10 lat jest dostępna w Polsce i ciągle się rozwijamy. Siedziba główna firmy znajduje się*



Doradca zawodowy z MCK
w Brzozowie
Marta Chorążak-Tabisz



Stoisko firmy Mary Cay

w Dallas i to właśnie tam, co roku najlepsze z nas reprezentują Polskę. Myślę, że wybór naszej firmy to idealne rozwiązanie dla kobiet, które mają wielkie marzenia – dodała Anna Sedlaczek. Swoje stoisko w holu brzozowskiego kina miało również Pośrednictwo Finansowo-Ubezpieczeniowe „OLIMPIA”.

Same pozytywne opinie o targach wyrażała też zwiędzająca młodzież. - *Naszą uwagę przyciągnęło stoisko Mary Cay. Pani reprezentująca firmę była bardzo miła i zainteresowała nas swoimi kosmetykami* – wspominały Edyta Wacek i Dominika Sobota z I LO w Brzozowie. Zadowolone były również z udziału w targach różnych uczelni. - *Bezpośredni kontakt z przedstawicielami uczelni daje dużo więcej niż dane wycytane z informatorów. Zawsze można o coś dopytać* – podkreślały dziewczęta.

Anna Rzepka

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. ks. bpa Jakuba Glazera w Woli Jasienickiej

przyczynili się do ustanowienia rekordu wykonywania w jednym czasie resuscytacji krążeniowo-oddechowej w ramach Programu Edukacyjnego „Ratujemy i uczymy ratować” organizowanego przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy (WOŚP), przy współpracy z Polską Radą Resuscytacji.

Główny organizator (WOŚP) wysłał informację o programie do wszystkich szkół podstawowych w całej Polsce, również do nas. Postanowiliśmy wziąć udział w tej akcji, zaczynając od organizacji zajęć, na których uczniowie uczyli się na fantomach prze-

Ratujemy i uczymy ratować



Nauka resuscytacji

prowadzać resuscytację krążeniowo-oddechową (wdechy ratownicze i uciski klatki piersiowej).

W całej Polsce 16 października dokładnie o godzinie 12:00 rozpoczęło się ustanawianie rekordu. Również uczniowie naszej szkoły z klas I – VI wzięli w nim udział. Przez 30 minut wykonywali resuscytację pod kierunkiem Jurka Owsiaka, co było możliwe dzięki łączności na żywo przez Internet. Akcja trwała krótko, ale wiedza i umiejętności, jakie uczniowie nabyli potrzebne będą przez całe życie.

Tomasz Jarosz

Dzień Bezpieczeństwa w Gimnazjum w Haczowie

19 września br. został zorganizowany w Gimnazjum w Haczowie tzw. Dzień Bezpieczeństwa, który rozpoczął się od przeprowadzenia ćwiczeniowej akcji ewakuacji szkoły na wypadek pożaru, przy udziale jednostek straży pożarnych: JRG PSP Brzozów i OSP Haczów.

Strażacy przeprowadzili akcję ratunkową przy pomocy specjalistycznego sprzętu. Szczególnie zainteresowanie wzbudziło użycie podnośnika hydraulicznego za pomocą którego udało się „uratować” jednego z uczniów wraz z towarzyszącym mu nauczycielem. Przeprowadzone ćwiczenia zakończyły się spotkaniem z dowódcą JRG w Brzozowie panem Bogdanem Biedką, który zapoznał młodzież z procedurami ewakuacyjnymi i podsumował całą akcję.

Następnie odbyło się spotkanie z przedstawicielem Powiatowej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej w Brzozowie Urszulą Walków, która w swoim wystąpieniu zwróciła uwagę gimnazjalistów na zasady prawidłowego odżywiania się oraz przestrzegania przed spożywaniem napojów energetyzujących. Zachęcała też do uważnego czytania zamieszczanych na etykietach informacji o składnikach użytych przy produkcji artykułów spożywczych. Po krótkiej przerwie, uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 4 im. Ignacego Łukasiewicza w Krośnie, pod okiem pana Zbigniewa Moskalego przeprowadzili pokaz ratownictwa medycznego.

Z młodzieżą naszej szkoły, w tym dniu spotkali się również policjanci: Anna Karaś i Grzegorz Kwiatkowski, którzy poinformowali uczniów o odpowiedzialności karnej nieletnich i zachowaniach ryzykownych. Policjanci zwrócili także uwagę na konieczność przestrzegania przepisów kodeksu drogowego i odpowiedzialne zachowanie na drodze.

Przedstawiciele Straży Granicznej w Sanoku: starszy chorąży sztabowy Andrzej Rajchel i chorąży sztabowy Witold Gocek przybliżyli uczniom organizację tej służby i zadania jakie ona pełni. Przygotowana przez funkcjonariuszy prezentacja multime-



dialna przestrzegała przed konsekwencjami zażywania narkotyków. Ostatnim akcentem spotkania była możliwość zobaczenia, jak wygląda praca psa wykrywającego narkotyki. Bohaterem pokazu był ośmioletni labrador. Jego umiejętności wzbudziły duży entuzjazm wśród gimnazjalistów.

Zainteresowani mogli także obejrzeć standardowe wyposażenie funkcjonariusza straży granicznej oraz sprzęt, który wykorzystuje na co dzień w swojej pracy.

Dyrektor Gimnazjum w Haczowie oraz organizatorzy Dnia Bezpieczeństwa: Jolanta Kaczkowska i Magdalena Belcik serdecznie dziękują wszystkim wspomnianym wyżej służbom oraz Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 4 im. Ignacego Łukasiewicza w Krośnie, za wzięcie udziału w tym przedsięwzięciu.

Magdalena Belcik

We wrześniu w Szkole Podstawowej Nr 2 w Domaradzu odbyły się zajęcia w ramach projektu realizowanego przez Fundację Rozwoju Wolontariatu oraz Fundację Narodowego Banku Polskiego.

Projekt „W banku, w sejfie czy w skarpecie - jak bezpiecznie zarządzać finansami?” składał się z dwóch etapów. Pierwszy z nich polegał na przeszkoleniu 80 studentów ekonomii, bankowości, finansów bądź pokrewnego kierunku z zakresu zarządzania finansami osobistymi, w tym racjonalnego korzystania z dostępnej oferty produktów bankowych. Oprócz tego wolontariusze poznali metody pracy z dziećmi oraz młodzieżą. Drugi etap to realizacja warsztatów edukacyjnych, dla uczniów ze szkół z miejscowości poniżej 20 tysięcy mieszkańców oraz ze szkół współpracujących z Fundacją Narodowego Banku Polskiego

W banku, sejfie, czy w skarpecie...?



Pamiątkowe zdjęcie z realizacji projektu

w województwie lubelskim, podlaskim i podkarpackim.

Zajęcia takie odbyły się między innymi w Szkole Podstawowej Nr 2 w Domaradzu i prowadzone były przez studentki Politechniki Rzeszowskiej Barbarę Nogaj oraz Dominikę Tomoń. Uczestniczyło w nich 14 uczniów z klas IV-VI. - W pracy z uczniami wolontariuszki wykorzystywały metody aktywizujące takie jak praca w grupach, konkursy i teleturnieje oraz zabawy. Przekazały dzieciom nietatwą, ale bardzo ważną wiedzę na temat środków płatniczych, banków oraz świadomego zarządzania swoim budżetem – powiedziała Agata Tomoń, Dyrektor SP Nr 2 w Domaradzu.

Uczniowie poznali także chwyt marketingowe banków oraz sami spróbowali zareklamować wymyślony przez siebie bank.

Tekst i fot. A. Józefczyk

Powiat brzozowski przeciwno białaczce



*Na ciebie ci, co liczą dni, które tak prędko płyną w dal,
czekają by odzyskać smak istnienia.
Wszak każdy, kto ratuje od zagłady życie jedno choć,
ratuje je, jak gdyby zbawiał cały świat.*

„Razem przeciwno białaczce” to hasło przewodnie konferencji zorganizowanej przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie we współpracy ze Szpitalem Specjalistycznym w Brzozowie Podkarpackim Ośrodkiem Onkologicznym oraz Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie. Konferencja odbyła się 4 października i towarzyszyła jej akcja rejestracji w światowej bazie potencjalnych dawców szpiku kostnego. Z uwagi na bardzo duże zainteresowanie (ponad dwieście osób chętnych do rejestracji) akcję przeprowadzono w dwóch punktach - w specjalnym krwiobusie przed budynkiem starostwa oraz w samym starostwie. W efekcie sto cztery osoby zostały potencjalnymi dawcami szpiku kostnego. Warto zaznaczyć, że wśród chętnych do rejestracji przeważali młodzi ludzie, uczniowie szkół ponadgimnazjalnych w Brzozowie, którzy udział w akcji potraktowali jako swoisty egzamin z dojrzałości społecznej. Jak podkreślił Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż – *Nie jest przypadkiem, że to tu organizowane jest przedsięwzięcie o takiej tematyce. To przecież właśnie w brzozowskim szpitalu nie tak dawno, bo w 2010 roku powstał oddział hematologii onkologicznej. To największy i najlepiej wyposażony ośrodek hematologiczny na Podkarpaciu, współpracujący z Klinikami Hematologii i Transplantacji Szpiku w Krakowie, Katowicach, Lublinie oraz Klinikami Hematologii w Wielkiej Brytanii. Cały czas trwają prace nad utworzeniem w Brzozowie onkologii przeszczepowej.*

To niezmiernie istotne z punktu widzenia dużego zapotrzebowania na tego typu działania. Obecnie pacjenci korzystają z pomocy w klinikach w Krakowie, Warszawie, czy na Śląsku – zaznaczył Z. Błaż. O tym jak istotną rolę we współczesnej medycynie odgrywają przeszczepy szpiku mówił w trakcie konferencji doc. Andrzej Pluta – kierownik Oddziału Hematologii Onkologicznej w Brzozowie – Transplantacje szpiku stosowane są u pacjentów chorych na nowotwory krwi, ale również na niektóre guzy łe. Dla wielu to jedyna szansa na powrót do zdrowia.



Rafał Jasiński

doc. Andrzej Pluta

Zapotrzebowanie jest bardzo duże. W całej Polsce wykonuje się około tysiąca zabiegów rocznie. Przeszczep to stosunkowo łatwy zabieg z punktu widzenia dawcy. Każdy z nas ma ok. 1,5 do 3 kg szpiku, który jest umieszczony przede wszystkim w kościach płaskich i bez żadnej szkody dla zdrowia możemy oddać ok. 500 mililitrów szpiku, gdyż szpik jest jedną z najbardziej mnożących się tkanek. W obecnej erze zabieg pobrania szpiku jest zupełnie bezbolesnym zabiegiem. We krwi obwodowej znajdują się zaszczepy szpiku, które mogą dać początek nowemu szpikowi u chorego i są to tak zwane komórki macierzyste. W 95 % pobranie szpiku jest jednoznaczne z pobraniem komórek macierzystych z krwi obwodowej za pomocą tak zwanego separatora komórkowego, który niczym nie różni się od sztucznej nerki. Separator również filtruje tę krew, tylko w taki sposób, że wylapują komórki macierzyste, które następnie przetaczane są biorcy, a reszta krwi powraca do dawcy - tłumaczył doc. Pluta.





Uczestnicy Konferencji



Anita Kafel jedna z prelegentek

i uratowały trzy życia – stały się inspiracją do organizacji całej akcji w Brzozowie. Mając to na uwadze na placu przyszpitalnym przez Starostę Brzozowskiego i rodzinę Tobiaszka Jasińskiego, ku pamięci małego bohatera, został zasadzony dąb o imieniu Tobiasz. Jest to drzewo nadziei dla tych, którzy walczą z chorobą. Rafał Jasiński w kilka miesięcy po śmierci synka stworzył fun-

Ogromne wrażenie na słuchaczach wywarły świadectwa osób, które z chorobą i przeszczepem zetknęły się we własnym życiu: Anity Kafel, która 9 lat temu miała przeszczep nerki oraz Rafała Jasińskiego, który stracił synka Tobiaszka po jedenastu miesiącach walki z ostrą białaczką limfoblastyczną. Trzeba podkreślić, że to właśnie wzruszająca historia choroby Tobiaszka, spisana w formie internetowego bloga przez jego ojca i fakt, że z przeszło dwóch tysięcy osób, które zarejestrowały się jako potencjalni dawcy szpiku właśnie dla Tobiaszka aż trzy osoby zostały dawcami

dację o nazwie „Czas nadziei”, która pomaga chorym dzieciom i ich bliskim. – *Problem rodziny, która staje w obliczu śmiertelnej choroby dziecka jest problemem ogromnie złożonym. Mamy tu do czynienia ze złamaną psychiką rodziny, która właściwie nie wie jak ma żyć w obliczu tak wielkiej tragedii. Każdej z tych rodzin potrzebny jest na co dzień psycholog. Dochodzą problemy związane z brakiem możliwości przebywania na tak długim urlopie, jak wymaga tego leczenie, ogromne problemy finansowe i jak pokazuje życie – bez pomocy instytucji pozarządowej taka rodzina nie przeżyje. Dlatego też postanowiliśmy stworzyć fundację, która pomagałaby takim właśnie ludziom – tłumaczył R. Jasiński.*

Tematyka konferencji poruszyła również samorządowców i parlamentarzystów z naszego regionu. Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Tadeusz Pióro z uznaniem wypowiadał się o brzozowskim szpitalu i służbie zdrowia. - *Od lat widziałem jak szpital w Brzozowie się rozwija i jak duża jest tego potrzeba ze względu na ogromną ilość osób, które potrzebują pomocy nie tylko z uwagi na choroby krwi, ale i na inne rodzaje nowotworów. Widziałem jak ten szpital ma wspaniałą załogę, która chce służyć człowiekowi. Z tego miejsca chciałem serdecznie tym ludziom podziękować za to nastawienie, by służyć i pomagać. Słowa uznania Marszałek Pióro skierował pod adresem Starosty Brzozowskiego, Dyrektora Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie i doc. Pluty za tak mocne zaangażowanie w rozwój onkologii i hematologii w Brzozowie. Swoją wypowiedź zakończył wymowną myślą przewodnią pozostawioną przez Jana Pawła II - „Wczoraj do ciebie nie należy, jutro niepewne... tylko dziś jest twoje”. Chylę czoła przed tymi osobami, które wypełniają treścią tę sentencję.*

O rozwoju Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie i planach na najbliższą przyszłość poinformował obecnych Dyrektor Antoni Kolbuch, który podziękował również za pomoc finansową w kwocie



Tadeusz Pióro - Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego



Antoni Kolbuch - Dyrektor Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie



półtora miliona złotych przekazaną przez Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, przeznaczoną na uruchomienie w Brzozowie hematologii przeszczepowej,

Ciepłe słowa pod adresem organizatorów skierowała Elżbieta Łukacijewska – Poseł do Parlamentu Europejskiego, którą na konferencji reprezentował Artur Rudnicki oraz Wojewoda Podkarpacki Małgorzata Chomycz-Śmigielka, w imieniu której występowała Elwira Musiałowicz-Czach.

Artystycznym dopełnieniem spotkania był program przygotowany przez młodzież I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie pod opieką Moniki Szczepek, Marzeny Komskiej – Ciesielskiej oraz Krzysztofa Łobodzińskiego. Młodzi

ludzie poprzez montaż słowno – muzyczny opracowany i wykonany w sposób mistrzowski pokazali jak wielki sens ma życie i człowieczeństwo.

Pozytywne wrażenia estetyczne i poczęstunek dla uczestników konferencji zapewнили Państwo Alina i Tadeusz Zygarcowiczowie - Firma ALTA oraz uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzozowie, którzy częstowali ciasteczkami.

Patronat honorowy nad konferencją sprawowali: Marszałek Województwa Podkarpackiego, Wojewoda Podkarpacki oraz Dyrektor Podkarpackiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Rzeszowie.

Spotkanie patronatem medialnym objęły: Polskie Radio Rzeszów, Gazeta Codzienna Nowiny oraz portal internetowy esanok.pl.

Magdalena Pilawska



Część artystyczna w wykonaniu uczniów z I LO w Brzozowie



Przy Szpitalu Specjalistycznym w Brzozowie ku pamięci małego bohatera został zasadzony dąb o imieniu Tobiasz





Transplantacja w oczach Kościoła katolickiego

Wywiad z Arcybiskupem Józefem Michalikiem Metropolitą Przemyskim Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski

Magdalena Pilawska: Obecnie w Szpitalu Specjalistycznym w Brzozowie Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym trwają prace nad utworzeniem onkologii przeszczepowej. To niezmiernie istotne z punktu widzenia dużego zapotrzebowania na naszym terenie na tego typu działania. Wiążą się one bezpośrednio z zagadnieniem istoty i roli przeszczepów szpiku jako jednej z najskuteczniejszych metod walki z białaczką, rozpowszechnianych ostatnio w mediach, czy podczas różnego rodzaju akcji społecznych. Kościół również wspiera tego typu działania, stara się dotrzeć z tymi informacjami do społeczeństwa, uświadomić ludzi, że to jedyny sposób na uratowanie życia?

Abp Józef Michalik: Kościół popiera każdą metodę autentycznej terapii medycznej, widząc w tego rodzaju działaniach niezwykle ważną formę niesienia pomocy ludziom cierpiącym. W dokumentach Stolicy Apostolskiej wielokrotnie wybrzmiewa akceptacja dla zabiegów transplantacji, o ile nie będą one próbą manipulacji ludzkim ciałem, ale przejawem szczerzej troski o życie i zdrowie pacjenta. Wysiłek Kościoła na rzecz uświadamiania o moralnej wartości zabiegów transplantacji oraz krzewienia idei dawstwa organów wyraża się nie tylko poprzez oficjalne nauczanie, ale również szereg konkretnych inicjatyw. Dla przykładu, w ostatnim czasie w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle gościł prof. dr hab. med. Wojciech Rowiński - wieloletni dyrektor Instytutu Transplantologii oraz kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej



Abp Józef Michalik

i Transplantacyjnej Akademii Medycznej w Warszawie, członek Międzynarodowego Towarzystwa Transplantologicznego i Amerykańskiego Towarzystwa Chirurgów Transplantacyjnych. Podczas spotkania z alumnami promował ideę dawstwa organów do transplantacji oraz zachęcał do jej popularyzowania wśród wiernych. Wielu kleryków wzięło też udział w dobrowolnej akcji oddania szpiku kostnego, która została przeprowadzona w Wojewódzkim Szpitalu im. św. O. Pio w Przemyśle.

M.P.: Czym jest przeszczep w znaczeniu teologiczno-moralnym?

Abp J.M.: Katolicka teologia moralna rozumie zabieg transplantacji - wraz z całym jego kontekstem uwzględniającym zarówno dawcę, jak i biorcę organów - jako akt miłości gotowej do ofiary z siebie na

rzecz bliźniego znajdującego się w skrajnie pilnej potrzebie. W encyklice „*Evangelium vitae*” Jan Paweł II podkreślił, że spośród wielu gestów bezinteresownej miłości „na szczególne uznanie zasługuje oddawanie organów, zgodnie z wymogami etyki, w celu ratowania zdrowia, a nawet życia chorym, pozbawionym niekiedy wszelkiej nadziei” (nr 86). Syntezę teologiczno-moralnego spojrzenia na kwestię transplantacji podaje Katechizm Kościoła Katolickiego: „Przeszczep narządów zgodny jest z prawem moralnym, jeśli fizyczne i psychiczne niebezpieczeństwa, jakie ponosi dawca, są proporcjonalne do pożądanego dobra biorcy. Oddawanie narządów po śmierci jest czynem szlachetnym i godnym pochwały; należy do niego zachęcać, ponieważ jest przejawem wielkodusznej solidarności. Moralnie nie do przyjęcia jest pobranie narządów, jeśli dawca lub jego bliscy, mający do tego prawo, nie udzielają na to wyraźnej zgody. Jest rzeczą moralnie niedopuszczalną bezpośrednie powodowanie trwałego kalectwa lub śmierci jednej istoty ludzkiej, nawet gdyby to miało przedłużyć życie innych osób” (nr 2296).

M.P.: Jak ma patrzeć na transplantację chrześcijanin?

Abp J.M.: Chrześcijanin to człowiek wiary, która przetłumaczona na język codzienności wyraża się poprzez miłość. Każda szansa spełnienia dobrego czynu, staje się dla nas jednocześnie moralnym wezwaniem do działania, natomiast bierność i lekceważenie potrzeb bliźniego oznaczają grzech zaniedbania. Jeżeli, dzięki rozwojowi medycyny, otwierają się przed nami nowe możliwości ratowania czyjegoś życia i zdrowia, to wobec tej perspektywy nie można pozostać obojętnym. Chrześcijanin winien zatem traktować transplantację jak każdą inną formę leczenia - bez obawy czy nieracjonalnych uprzedzeń - pamiętając jednak o konieczności uszanowania zasad moralnych, które Kościół nieustannie przypomina w imię wierności Ewangelii.

M.P.: Jak wygląda strona etyczna tego zagadnienia?

Abp J.M.: Problemy etyczne dotyczące zabiegów transplantacji to dosyć szerokie i złożone zagadnienie, które wymagałoby obszernego omówienia. Gdyby jednak chcieć je streścić, przede wszystkim należy zaznaczyć, że nikt nie ma obowiązku darowania swoich organów lub tkanek;



Obecnie w Szpitalu Specjalistycznym w Brzozowie Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym trwają prace nad utworzeniem onkologii przeszczepowej.

nikt też nie może rościć sobie prawa do organów drugiego człowieka, żywego czy zmarłego. Jediną humanitarną formą oddania części ciała do transplantacji jest wolny i bezinteresowny dar.

Z etycznego punktu widzenia, normy chroniące prawa biorcy dają się sprowadzić do następujących wymogów:

- 1) zabieg musi mieć charakter terapeutyczny;
- 2) transplantacja stanowi jedyną szansę uratowania życia czy zdrowia pacjenta, gdyż inne - prostsze i bezpieczniejsze metody - okazują się bezskuteczne;
- 3) ryzyko zabiegu jest proporcjonalne do spodziewanych korzyści;
- 4) wymagana jest świadoma zgoda biorcy lub jego przedstawiciela;
- 5) biorca winien mieć zagwarantowane prawo do rezygnacji z terapii i wycofania się z uprzednio wyrażonej zgody.

Ponadto, sformułowana przez Papieską Radę ds. Służby Zdrowia „Karta Pracowników Służby Zdrowia” dodaje, że spośród narządów, które można poddać implantacji „należy wykluczyć mózgowie i gruczoły płciowe, które zapewniają tożsamość osobową i prokreacyjną osoby” (nr 88).

Osobne zagadnienie stanowi kwestia ksenotransplantacji (przeszczepów pochodzących od osobników innych gatunków), hybrydacji (tworzenia na drodze manipulacji genetycznych istot ludzko-zwierzęcych, by w przyszłości wykorzystywać ich organy) oraz powoływania do życia tzw. dzieci - leków, które miałyby służyć jako

rezerwuuar organów czy tkanek potrzebnych innym (pierwsze takie dziecko - poczęte metodą in vitro - urodziło się w styczniu 2011 r. we Francji). O ile ksenotransplantacja pod pewnymi warunkami mogłaby zostać uznana za dopuszczalną, to pozostałe działania należy uznać za rażące naruszenie prawa naturalnego i ludzkiej godności.

M.P.: Jak Kościół odnosi się do przeszczepów od osób żyjących?

Abp J.M.: Pobranie organu czy tkanki do transplantacji od osoby żyjącej wymaga przede wszystkim świadomej zgody dawcy. Jest rzeczą oczywistą, że przeszczepy od dawców żyjących dotyczą wyłącznie organów parzystych (np. nerka), fragmentów organów (np. płat wątroby) lub tkanek. Chodzi zatem o to, by oddanie części ciała do transplantacji nie dokonywało się kosztem trwałego i poważnego okaleczenia, ani tym bardziej śmierci dawcy. Cel nie uświęca środków - nie można więc ratować życia jednego człowieka, niszcząc życie innego. Przeszczepy od osób żyjących zawsze powinny być traktowane jako wyjście ostateczne - kiedy możliwości transplantacji organów od dawców zmarłych zostały już wyczerpane, bądź też nie dają nadziei na pozytywny skutek.

Rozmawiała Magdalena Pilawska

Z wizytą w Rudawieckiej Izbie Pamięci



Po Izbie Pamięci uczestników ŚDS oprowadziła Danuta Czaja

20 września br. uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy im. Anny w Izdebkach gościli w Rudawieckiej Izbie Pamięci. Zwiedzanie było połączone z warsztatami z bibułkarstwa, w których brali udział wszyscy uczestnicy naszego ośrodka.

Rudawiecka Izba Pamięci funkcjonuje od 2009. Powstała w ramach Programu Integracji Społecznej, którego liderem była Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej a partnerem Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich. Izba pamięci jest pewnego rodzaju placówką muzealną, w której zgromadzone są sprzęty codziennego użytku naszych pradziadków: elementy wyposażenia dawnych kuchni, jak również narzędzia rolnicze, kowalskie, rękodzieło artystyczne, niepowtarzalne książki i czasopisma i wiele innych cennych drobiazgów.

Dzięki wysiłkowi włożonemu przez mieszkańców Rudawca na czele z Panią Danutą Czają jest to miejsce, w którym „zatrzymał się czas”. W wielu ze zwiedzających ożyły dawne wspomnienia a tym samym powody do roz-

mów. Kolejnym punktem wizyty były warsztaty bibułkarskie czyli „kręcenie” kwiatów z bibuły. To stary zwyczaj, który uprawiany był przez nasze babcie i prababce. Kwiatami ozdabiano m.in. wnętrza domów, szczególnie były przydatne w okresach zimowych, kiedy natura skąpi nam naturalnych ozdób roślinnych.

Celem warsztatów była nauka wykonywania prostych kwiatów z użyciem bibuły i krepiny jak również wymiana doświadczeń oraz wyzwolenie aktywności twórczej. Pod okiem pani Wandy Gładysz tworzyliśmy piękne kwiaty, którymi na koniec ozdobiśmy drzewko szczęścia.

Wizyta była świetną okazją do spotkania z paniami z KGW w Rudawcu, które jak zawsze przyjęły nas bardzo serdecznie i ugościły pysznym żurem oraz kawą i herbatą. Serdecznie dziękujemy.

Katarzyna Dyrda



Pamiątkowa fotografia z wizyty w Rudawieckiej Izbie Pamięci



Piękno użyteczne czy piękno ginące?

Promocja kultury poprzez sztukę ludową powiatu brzozowskiego

Stowarzyszenie Ludzi twórczych w Brzozowie 10 października 2013 r. zorganizowało w ZSB w Brzozowie Spotkanie z Żywą Tradycją oraz promocję twórców ludowych, których sylwetki prezentuje II. cz katalogu Stowarzyszenia.

Prezes SLT w Brzozowie Małgorzata Chmiel powitała wszystkich gości spotkania, wśród których byli m.in.: Tadeusz Pióro Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie, Ewa Tabisz – Sekretarz Powiatu Brzozowskiego, Józef Kołodziej – Kierownik PUP, Kazimierz Barański z Komendy Powiatowej Policji, Jan Wolak – właściciel Portalu Internetowego Brzozowiana.pl, Jacek Pempuś z BPI – Brzozowska Telewizja Internetowa, Jan Prejsnar dyrektor ZSB, Jadwiga Szylak dyrektor Zespołu Szkół Leśnych z Leska, Bogusław Ciupka wicedyrektor MBL w Sanoku, dyrektorzy gimnazjów i szkół podstawowych, pracownicy samorządów, artyści i sympatycy

twórczości ludowej.

Halina Kościńska Wiceprezes Stowarzyszenia w swym wystąpieniu powiedziała m.in. „*Utalentowanych ludzi w powiecie brzozowskim nigdy nie brakowało. Były to i nadal są nieprzeciętne osobowości, o których pamięć przetrwa w następnych pokoleniach. Są to artyści z patentami uczelni wyższych, szkół artystycznych oraz samorodne talenty wiejskie - wszechstronnie utalentowani samoucy. Reprezentują szeroko pojęte rękodzieło artystyczne. Każdy z nich wie, że przez sztukę, którą uprawiają i o którą dbają, zdobywają uznanie i podziw. Prace ich są ozdobą muzeów etnograficznych, regionalnych i izb pamięci oraz wielu kolekcji prywatnych w kraju i za granicą*”.

Są to artyści doceniani, nagradzani i wyróżniani. I tak np. o Małgorzacie Chmiel – projektantce odzieży z Brzozowa, o Edwardzie Mrozie – twórcy paradnych hełmów strażackich z Trześniowa, Józefie Łosiu – snycerzu z Bałucianki – członkach naszego Stowarzyszenia Andrzej Potocki z TVP Oddział w Rzeszowie nakręcił filmy z cyklu „Niezwykli.” O Janinie Zubel i jej pisankach TVP Oddział w Krakowie nakręciła film „Pisanki tradycyjne i artystyczne na wydmuszkach jajek”.



O talencie Danuty Sokołowskiej z Wydrnej opowiadał film w telewizyjnym programie rolniczym. O innych tj.: Maria Suwała z Grabownicy, Janina Zubel z Jabłonki, Barbara Florek z Brzozowa, Zbigniew Zbiegień z Jasienicy Rosielnej, Leszek Gierlach z Bliznego, Dorota Wasylewicz - Krynicka z Brzozowa, Tadeusz Śnieżek z Jasienicy Rosielnej, Maria Szajna z Haczowa, Czesława Witek z Haczowa, Jan Gaździk z Przysietnicy, Barbara Florek z Brzozowa, Stefan Rogoz z Domaradza, Bogdan Kubal z Brzozowa, Bogusława Krzywonos z Krzywego, Halina Kościńska z Brzozowa, Jacek Gołąbek i Grażyna Hanus z Brzozowa – ukazały się artykuły prasowe w „Nowinach”, „Nowym Podkarpaciu”, „Wiadomościach Brzozowskich” i „Brzozowskiej Gazecie Powiatowej”.

Małgorzata Chmiel (1994) laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Aenne Burda, Janina Zubel (1998), Maria Suwała (2005), Halina Kościńska (2007) – to „Indywidualności Roku w Regionie Brzozowskim”, Bogusława Krzywonos (2012) to z kolei Kobieta Przedsiębiorcza Województwa Podkarpackiego.

Wszyscy artyści skupieni w Stowarzyszeniu Ludzi Twórczych biorą udział w wystawach, przeglądach, targach oraz warsztatach rękodzieła artystycznego. Są wśród nich osoby młode, w średnim wieku i panie seniori, ale ile w nich chęci i zapału. To wiemy my, spotykający się z nimi podczas wyjazdów do Rymanowa, Rzeszowa, Iwonicza Zdroju, Buska Zdroju czy na ulicę Chmielną do Warszawy.

Po II wojnie światowej kultura masowa wypchnęła kulturę ludową z życia rodzin chłopskich. Nieliczni twórcy mogli liczyć na rynek „Cepelii”. Od kilku lat obserwuje się z niepokojem, że stabilna niegdyś kultura ludowa ulega szybkiej transformacji. Wskutek przemian gospodarczych, społecznych i cywilizacyjnych zanika wiedza oraz tradycyjne umiejętności i techniki tworzenia.

Kultura masowa wychowuje konsumenta, a nie twórcę i aktywnego współuczestnika. Młodzi ludzie zdominowani są elektronicznymi nośnikami przekazu. Powoduje to bierność i inne negatywne skutki w sferze osobowości. Zygmun Skonieczny reżyser filmowy z Łodzi kilkanaście lat temu nakręcił film o ziemi brzozowskiej pt. „Ziemia urodzajna w artystów”.

Co się zmieniło od lat dziewięćdziesiątych XX wieku? Cząsy przede wszystkim się zmieniły i podejście do kultury ludowej. I choć nadal nasze charaktery i postawy kształtuje tradycja ojców i dziadków – będąca spoiwem dawnych lat z obecnymi, to jednak jest ona inna, bo inna jest mentalność ludzi, inne pojmowanie życia, mniej jest sąsiedzkiej wspólnoty, która kiedyś dominowała na wsi i w małych miasteczkach, tworząc specyficzną atmosferę.

Na szczęście znalazła się grupa ludzi troszczących się o kultywowanie tradycji, obrzędów i sztuki ludowej, bo przecież w tym tkwią nasze korzenie. Grupa ta założyła w listopadzie 2010 r. Stowarzyszenie Ludzi Twórczych w Brzozowie (obecnie mamy już ponad 50 członków). Zależy nam, aby artystyczna twórczość ludowa była pięknym użytecznym, a nie pięknym ginącym.

Spotkanie 10 października br. w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Budowlanych w Brzozowie, a szczególnie Otwarte Warsztaty Rękodzieła, które trwały od 11.00 do 15.00 – to popularyzowanie ginących zawodów – szczególnie wśród młodzieży szkolnej oraz upowszechnianie tradycyjnych technik i wytworów rękodzieła. To zacieśnianie więzi twórców ludowych ze społeczeństwem i możliwość przekazania następcom swojej wiedzy, umiejętności i doświadczenia.

Biorąc pod uwagę rodzaj rękodzieła, na które obecnie zwraca się najczęściej uwagę, największe zainteresowanie budzą: bibułkowe kwiaty, pisanki, hafty, gobeliny, ozdoby ze słomy, ikony, tkactwo, plecionkarstwo, koronkarstwo, zabawkarstwo, snycerka drewniana, rzeźba ludowa, malarstwo i pieczywo obrzędowe. Twórcy zrzeszeni w naszym Stowarzyszeniu m.in. takim rękodzielnikiem się zajmują o czym świadczyła ogromna wystawa ich różnorodnych prac przygotowana dla publiczności. Żal, że nie wszystkie szkoły średnie wzięły udział w otwartych warsztatach, bo artyści ludowi przygotowali nie tylko piękne stoiska, ale przez kilka godzin pokazywali, uczyli i opowiadali o swoich pasjach.

W drugiej części spotkania odbyła się prezentacja sylwetek twórców. Oprócz wcześniej wymienionych Halina Kościńska zaprezentowała sylwetki: Stefani Bąk, Krystyny Łobazy, Heleny Młynarskiej, Natalii Wojtoń, Jerzego Wyżykowskiego, Marty Władyki, Moniki Gaździk, Urszuli Świątek, Zofii Rzepki, Anny Pojnar, Agnieszki Pojnar, Anny Matuszewskiej, Weroniki Masaj, Elżbiety Maliwieckiej, Ryszarda Kielara, Zofii Florczak, Krystyny Ryby, Teresy Sieńczak, Małgorzaty Florczak i Krystyny Wojtoń oraz nieobecnych z powodu choroby lub pracy zawodowej – Ludmiły Chrobak, Iwony Kmity, Grzegorza Zubla, Marty Zelny).

Prezes Stowarzyszenia Małgorzata Chmiel przeczytała treść wyróżnień. Walne Zgromadzenie SLT w Brzozowie przyznało Honorowe Członkostwo Stowarzyszenia dla Panów Starosty i Wicestarosty Brzozowskiego za zrozumienie naszych potrzeb, życzliwość i wsparcie finansowe przy wydaniu I i II części folderu oraz podziękowania za patronat medialny, dla sponsorów i zespołów uświetniających spotkanie 10 października br.: zespołu sygnalistów myśliwskich działających przy Zespole Szkół Leśnych w Lesku, zespołu wokalnego działającego przy KGW w Haczowie, młodzieżowego zespołu wokalnego „Mansarda” z Niebocka i młodzieżowego zespołu tańca ludowego „Izdebzanka” z Izdebek.

Na koniec wszyscy ze smakiem zjadali się swoim jadalnym, a były to: chleb wiejski ze smalcem, boczkiem i cebulką lub z masłem czosnkowym i ziołami, kiszzone ogórki, proziaki, drożdżówki z kapustą i z serem, sałatka śledziowa, jarzynowa, paprykowa, bułki drożdżowe z kruszonką i marmoladą jabłkowo-śliwkową, rogaliki, szyszki, pierniki, makowniki, sernik, szarlotki, kawa, herbata i napój miodowo-cytrynowo-miętowy.

Po raz kolejny wspaniali artyści pięknie zaprezentowali się publiczności. Przez lata z mozołem wpisują się w historię naszej Ziemi Brzozowskiej i oby ich praca trwała jak najdłużej.

Halina Kościńska



Prezes M. Chmiel wręczyła podziękowanie Marszałkowi T. Pióro

fot. Jan Wolak



fot. Jan Wolak

Uroki i smaki Podkarpacia w Izbie Regionalnej w Krzywem

Podkarpacia nie trzeba specjalnie zachwalać. Znaleźć jest z piękną krajobrazów, zachwyca bogactwem zabytkowych dworów szlacheckich, pałaców i zamków, bogatą historią, tradycją, kulturą i wspaniałymi ludźmi, którzy tutaj żyli i żyją.

Bogusława Krzywonos – Społeczny Animator Kultury z Krzywego opracowała scenariusz spotkania i zaprosiła do współpracy Marka Owsińskiego – Zastępcę Dyrektora Podkarpackiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Rzeszowie. Partnerem spotkania było także Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych z Rzeszowa.



W niedzielne popołudnie 6 października br. przy szczelnie zapelnionej sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Krzywem odbyło się to niecodzienne spotkanie. Przybyli goście z Rzeszowa, Brzozowa, Dynowa, Izdebek, Humnisk, Grabownicy, Górek, Witryłowa, Dydni i Końskiego. Wśród nich europosłanka Elżbieta Łukacijewska, Wójt Jerzy F. Adamski, Prezesi Stowarzyszeń, OSP, sołtysi wsi gminy Dydnia, twórcy kultury, redaktorzy „Dynowinki”, działacze społeczni, dyrektorzy i nauczyciele, darczyńcy izby regionalnej oraz rodzice uczniów. Imprezę prowadzili młodzi konferansjerzy Magdalena Drozd i Radek Żaczek. Zespół wokalny „Mansarda” zaśpiewał na powitanie „Zielone wzgórza nad Soliną”, a Małgosia i Ola Howorko recytowały wiersz „Barwy Podkarpacia”. Młodzi konferansjerzy przybliżyli publiczności podstawowe informacje na temat Podkarpacia i zaprezentowali szczególnych gości: Annę Szubę, Edwarda Marszałka, Piotra Czerwińskiego, Józefa Michałka, Marię Nykiel i Jadwigę Kraczkowską, którzy zaprezentowali podkarpackie uroki i smaki w systemie panelowym.

Dekorację sali przygotowała Jadwiga Rajtar Żaczek, a stół z produktami i przetworami Bogusława Krzywonos. Uwagę gości przyciągał napis: „Nie wierz gębie, połóż na zębie”. Panel oprowadziła Anna Szuba z Grabownicy Starzeńskiej, która jest przewodnikiem i pilotem wycieczek krajowych oraz licencjonowanym przewodnikiem wycieczek zagranicznych. W swym kilkuminutowym wystąpieniu zachwalała uroki naszej Małej Ojczyzny. Doktor nauk leśnych Edward Marszałek rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, autor licznych publikacji książkowych, przewodnik i ratownik bieszczadzkiego GOPR to pasjonat polskiej przyrody. Z pasją mówił o lesie, drzewach i rodzimych krzewach których już prawie nie ma w naszych parkach i w przydomowych ogrodach, ponieważ wyparły je cyprysy i tuje. Aż się prosi, aby w tym miejscu przytoczyć słowa Aleksandra von Humboldta „Miejcie szacunek do drzewa, które jest jednym wielkim cudem i które dla naszych przodków było rzeczą świętą. Wrogi stosunek do drzewa jest cechą narodu o małej wartości i cechą człowieka nikczemnego”.

Piotr Czerwiński z Domaradza, przewodnik beskidzki, anglista pracujący na Politechnice Rzeszowskiej jest miłośnikiem Karpat, szczególnie Pogórza Karpackiego. Prowadzi blog internetowy i zachęcał wszystkich znawców Podkarpacia by pisali o urokach i ciekawostkach, zamieszczali swe opisy w internecie, aby docierała do nich młodzież i zainteresowani naszą historią, tradycją, kulturą i tym, co u nas piękne, wartościowe i nieprzemijające.

Józef Michałek z Istebnej, koordynator programu „Owca Plus”, pełnomocnik Spółdzielni „Gazdowie”, sekretarz Związku Podhalan Oddziału Górali Śląskich i ekspert pasterstwa w projekcie „Karpaty Łączą” – to wspaniały znawca kulturowych i tradycyjnych praktyk związanych z wypasem owiec. Przybliżył zebranym trudną i wymagającą wielkiego poświęcenia pracę pasterzy górskich, a także opowiadał o redyku.

Panel zamknęło wystąpienie pań Jadwigi Kraczkowskiej i Marii Nykiel z KGW w Krzywem. W żartobliwy sposób przedstawiły tradycyjne potrawy swojej miejscowości, w tym słynne proziaki.

Młodzi wykonawcy Zuzia, Ola i Małgosia Howorko oraz Bartek Kędzior wspaniale recytowali poezję: „Rzekom i potokom” Kazimierza Michańczyka z Grabownicy Starzeńskiej, „Są jeszcze...” Herminy Zubeł z Niebocka, „Moje Bieszczady” Kazimierza Michańczyka. Zespół wokalny „Mansarda” prowadzony przez Jadwigę Rajtar Żaczek zaśpiewał wiązanek piosenek o Bieszczadach, o pięknie naszego krajobrazu, o ludziach z tego regionu: „Zabieszczaduj”, „Bieszczadzkie anioły”, „Góra dół”, „Niebo sierpniowe”, „Bajdak”, „Miniatura” oraz „Prosto od serca”.

Ze wzruszeniem słuchaliśmy, a jednocześnie śpiewaliśmy wraz z zespołem znane piosenki, przenosząc się w malownicze Bieszczady, urokliwe o każdej porze roku.

Mieczysław Nykiel poeta z Krzywego w swoim wierszu podsumował pierwszą część spotkania: „I choć byś wyjechał, tęsknił będziesz latami, do tych pagórków i wzgórz porośniętych lasami. Do tych kapliczek przydrożnych, które do skarpy przytulone, z kamienia murowane i zwykle białym wapnem pobielone”.

PODSUMOWANIE KONKURSU PLASTYCZNEGO „MOJA MAŁA OJCZYZNA”

Przewodnicząca jury Halina Kościńska odczytała wyniki konkursu, który miał pokazać piękno flory i fauny Gminy Dydnia, zabytki sakralne i świeckie, architekturę drewnianą oraz ludzi świadków historii tej ziemi.

Do konkursu prace zgłosiły: Zofia Haduch - dyrektor Zespołu Szkół w Końskim, SP w Krzywem, Zespół Szkół w Niebocku, Joanna Hocyk - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Witryłowie, Danuta Baran - pracownik Biblioteki Publicznej w Końskim i Zespół Szkół w Dydni.

Biorąc pod uwagę oryginalny sposób przedstawienia, zastosowaną technikę, estetykę wykonania oraz zgodność pracy z tematem konkursu jury przyznało. W kategorii szkół podstawowych cztery I miejsca dla: Weroniki Szelest z SP w Krzywem, Kacpra Kozłowskiego z SP Witryłów, Radosława Żaczka z SP Niebocka i Jarosława Truchana z SP Witryłów oraz jedno III miejsce dla: Oliwi Węgrzyńskiej z SP w Końskim. W kategorii gimnazjów: przyznano dwa I miejsca dla: Gabrieli Baran i Sławomira Tokarskiego z Biblioteki Publicznej w Końskim, dwa II miejsca

INFORMACJE Z GMIN

dla: Anity Oleniacz Gimnazjum Niebocko i Gabrieli Baran Gimnazjum w Końskim, dwa III miejsca dla Krzysztofa Hocyka i Sabiny Kozłowskiej z Gimnazjum w Końskim.



W imprezie wzięli udział m.in. Elżbieta Łukacijewska i Dariusz Sobieraj

Nagrody dla Gości biorących udział w panelu oraz dla uczestników konkursu plastycznego ufundował Marek Owsiany. Elżbieta Łukacijewska europosłanka i Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski poproszeni zostali przez Halinę Kościńską o wręczenie nagród.

Dariusz Sobieraj – Radny Sejmiku Wojewódzkiego w Rzeszowie wręczył Bogusławie Krzywonos Odznakę Honorową św. Izydora Oracza. Publiczność nagrodziła odznaczoną gromkimi brawami. Elżbieta Łukacijewska i Dariusz Sobieraj pogratulowali organizatorom wspaniale przygotowanej imprezy.

Na zakończenie Bogusława Krzywonos wręczyła Podziękowania: uczniom biorącym udział w konkursie, zespołowi „Mansarda”, pani Annie Warchał, której rysunki uświetniły wystawę „Smaki Podkarpacia”, Krystynie Rybie za wystawę „Lalki Polski i Świata” oraz mieszkańcom Krzywego za zabawki wypożyczone na wystawę. Dziękowała wzruszona za odznaczenie, Wojewodzie Podkarpackiemu Małgorzacie Chomycz-Śmigielskiej i posłowi ma Sejm RP Janowi Buremu za Listy Gratulacyjne, Janowi Wolakowi za dyplomy i podziękowania, prezesowi OSP w Krzywem, red. Alinie Bosak z Gazety Codziennej „Nowiny”, akustykom, ekipie technicznej oraz paniom, które przygotowały poczęstunek.

Wszyscy Goście zaproszeni zostali do zwiedzenia wystawy „Smaki Podkarpacia” (artykuły z „Nowin”) i plastycznej wystawy pokonkursowej, a potem na gulasz z mięsa jelenia przygotowany przez Marka Owsianego oraz na proziaki, chleb razowy ze smalcem, kiszzone ogórki i słodkie wypieki przygotowane przez panie z KGW w Krzywem. Zauroczyła nas atmosfera stworzona przez Bogusławę Krzywonos, wspaniałych Gości, utalentowaną młodzież oraz szczerze i serdecznie panie z KGW w Krzywem.

Halina Kościńska, fot. Jan Wolak

Janusz Niemiec, syn majora Antoniego Żubryda, dowódcy antykomunistycznego oddziału partyzanckiego Narodowych Sił Zbrojnych, działającego między innymi na terenie powiatu brzozowskiego, uhonorowany został odznaką 70-lecia NSZ, przyznaną przez Związek Narodowych Sił Zbrojnych. Wyróżnienie wręczono podczas uroczystej mszy świętej w brzozowskiej Kolegiacie, w ramach IV Rajdu Szlakami Żołnierzy Wyklętych mjr Antoniego Żubryda „Zucha”, 29 września br.

Wśród wyróżnionych znaleźli się ponadto historycy: Andrzej Romaniak i Jerzy Tarnawski, zaś odznaczenia wręczali: płk. Kazimierz Paulo ps. „Skala”, były dowódca V Kompanii Zgrupowania „Błyskawica” mjr. Józefa Kurasia ps. „Ognia”, działającego na Podhalu, Andrzej Jamro, Wiceprezes Zarządu Związku Żołnierzy NSZ Okręg Podbeskidzie, Paweł Waszążnik, Komendant Główny Związku Strzeleckiego RP.

- Latem 1945 roku poznałem jednego z najsłynniejszych żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego, Antoniego Żubryda „Zucha”. Rozmawialiśmy w gronie przyjaciół o tragedii, która dotknęła Polskę wpadającą w sowieckie wpływy. Pod koniec 1946 roku „Zuchowcy” dziel-

Syn Żubryda odznaczony



Uczestnicy IV Rajdu Szlakami Żubryda

nie walczyli w zaciskającej się sieci czerwonej pajęczyny. Nadchodził jednak kres heroicznych czynów. 24 października 1946 roku, jeden z najwaleczniejszych dowódców ugrupowań partyzanckich, mjr. Żubryd ze swoją małżonką Janiną, zostali zastrzeleni w lesie w Malinówce. Dwa dni po tej tragedii meldowałem swojemu dowódcy na Podhalu, mjr. „Ogniowi” o śmierci w zaprzyjaźnionym ugrupowaniu „Zucha”. Nie spodziewałem się, że za cztery miesiące będę zmuszony przeżyć podobną tragedię. Nadeszła ponura wieść, że zginął mjr. „Ogień”, strzelając sobie w skroń będąc w sytuacji bez wyjścia. Nie poddawaliśmy się rozpacz. Do końca ufaliśmy, że ten żywiołowy ruch polskiej młodzieży, przeciwstawiający się powojennej politycznej rzeczywistości, nie może zginąć. Rzeczywistość była niestety inna. Kwestią czasu było wówczas, kiedy poniesiemy klęskę – powiedział płk. Kazimierz Paulo, ps. „Skala”.

Przypomnijmy, że w miejscu, gdzie doszło do egzekucji małżeństwa Żubrydów wbudowano tablicę z napisem „W tym miejscu 24.10.1946 roku, z ręki Jerzego Vaulina, agenta UBP, zginęli Antoni Żubryd i jego żona Janina”. Fundatorem symbolicznego grobu był Henryk Kozik - Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie, Przewodniczący Klubu Gazety Polskiej w Brzozowie. Organizatorami IV Rajdu Szlakami Żubryda byli: Henryk Kozik, Związek Strzelecki w Brzozowie na czele z Komendantem Janem Giefertem, Związek Strzelecki RP.

Sebastian Czech



Pamiątkowa fotografia przy symbolicznym grobie małżeństwa Żubrydów



„Kalina” na bułgarskim festiwalu „Tomorrow”

Pięć dni pełnych atrakcji spędzili młodzi tancerze Młodzieżowego Zespołu Pieśni i Tańca „KALINA” w mieście Silistra w Bułgarii podczas Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Tomorrow”. Na imprezę zaproszeni zostali przez dyrektora Festiwalu Jordana Filipowa. Młodzi artyści gościli w Bułgarii od 11 do 15 września br.

Był to jak dotychczas najdalszy wyjazd koncertowy zespołu, ponieważ artyści pokonali ok. 1200 km. Na miejscu powitała ich grupa roztańczonej młodzieży z Turcji. W czwartek (12 września) realizowane były wspólne warsztaty. Każdy zespół uczył tańca ze swojego kraju ok. 200 uczestników festiwalu. Wieczorem wszystkie zespoły przemaszerowały na plac przed Urzędem Miasta, gdzie podniesiono flagę festiwalu na maszt i dokonano oficjalnego otwarcia festiwalu.

Kolejnego dnia odbyły się wybory miss i mistera Festiwalu. Najpiękniejsze uczestniczki festiwalu i najprzystojniejsi tancerze prezentowali się w tańcach poważnych jak walc wiedeński, czy typowo dyskotekowych (PSY- Gangnam Style). Choć wszystkie dziewczęta zrobiły piękne wrażenie, Miss Festiwalu została Gabrysia Woźniak z zespołu „Kalina”, zaś najprzystojniejszym artystą został Józef z Zespołu „Rozmarija” Preszow ze Słowacji.

W sobotę realizowane były zajęcia plastyczne, podczas których uczestnicy malowali przesłanie pokojowe festiwalu, które następnie balonami zostało wysłane w świat. Blisko 2 tysiące widzów zgromadził sobotni koncert finałowy, podczas którego „Kalina” prezentowała tańce: „beskidzkie”, „rzeszowskie”, „przewor-

skie” „lubelskie” oraz „Krakowiaka”. Nasi rodacy szybko pozbyli się tremy, co sprawiło, że występ okazał się bardzo profesjonalny.

Choreografem zespołu jest Tomasz Rożek, kierownikiem Beata Żółkoś-Florek oraz Beata Dżoń. Opiekunkami zespołu były również Beata Holik oraz Ewa

Golla. W wyjeździe zespołu uczestniczył także Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dydni Jacek Adamski, który pomógł w zorganizowaniu środków finansowych na wyjazd oraz dopinał sprawy organizacyjne.

Serdecznie dziękujemy Panu Tadeuszowi Pióro – Członkowi Zarządu Województwa Podkarpackiego za finansową pomoc w wyjeździe, Panu Zygmuntowi Błażowi – Staroście Brzozowskiemu za dofinansowanie wyjazdu i Dyrektorowi GOK w Dydni oraz Pani Dyrektor Zespołu Szkół w Niebocku Pani Bożenie Chorążak za dopięcie wyjazdu i wiarę w możliwości zespołu. Jak powiedział Dyrektor GOK w Dydni Jacek Adamski podczas spotkania z Merem Silistry: „Bardzo serdecznie dziękujemy za zaproszenie na Festiwal do



Grupa roztańczonej młodzieży z Turcji



Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „KALINA” z Niebocka

Bułgarii, za możliwość prezentowania w gościnnym mieście Silistra naszej bogatej i wspaniałej kultury regionalnej i narodowej. Dziękuję w imieniu Zespołu „Kalina” za wspólne spotkania, warsztaty, nowe przyjaźnie, serdeczność i gościnność. Zapraszamy zespół z Bułgarii na nasz Festiwal „Dzieci Gór i Dolin” do Niebocka”.

Tego typu festiwale to nie tylko możliwość zaprezentowania wspaniałych tańców narodowych czy regionalnych. To przede wszystkim spotkania młodych ludzi z różnych części Europy, a nawet Azji. To wspólne rozmowy, zabawy czy warsztaty taneczne. To wspaniała przygoda, która wieńczy wiele tygodni, a nawet miesięcy prób i spotkań.

Małgorzata Turopolska
GOK w Dydni

Dzięki wsparciu funduszy unijnych nasz region rozkwita i zmienia się na naszych oczach. Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego na lata 2007 – 2013 zagwarantował największe jak dotąd środki Unii Europejskiej. W ostatnich latach na rozwój naszego województwa przeznaczona została kwota 1 mld 136 mln euro.

Podkarpacie często stawiane jest za wzór wykorzystania środków unijnych w Polsce i na świecie. Budzi to ogromną radość i nadzieję na to, że przyspieszając, Podkarpacie dorówna w przyszłości bogatszym regionom Polski.



Grupa EPL
w Parlamencie Europejskim

MP: Dzięki funduszom unijnym udało się wiele osiągnąć w naszym regionie. Na co głównie przeznaczone zostały środki z Unii Europejskiej?

E.Ł.: Z pewnością najbardziej widoczne są te inwestycje, z których korzystamy na co dzień, a więc przede wszystkim zmodernizowana infrastruktura drogowa, dotacje wykorzystane na rozbudowę bazy sportowej, edukację, czy ochronę zdrowia. Mamy również wiele przykładów inwestycji dzięki którym możemy wyeksponować walory przyrodnicze i turystyczne naszego regionu. Być może mniej zauważalny, ale nie mniej ważny jest nacisk jaki został położony na rozwój potencjału naukowego. Doskonałym tego przykładem jest klaster lotniczy, w którym działalność firm lotniczych wspierana jest specjalistyczną bazą naukową, której rozbudowa i rozwój były możliwe dzięki funduszom unijnym.



Podkarpacie przyspiesza dzięki Funduszom Unijnym

M.P.: Dzięki dotychczasowej pomocy udało się w naszym regionie osiągnąć bardzo wiele. Co zrobić, by fundusze unijne były mądrze zainwestowanym kapitałem?

E.Ł.: O sukcesie w wykorzystaniu środków unijnych możemy mówić wtedy, kiedy zrealizowane przedsięwzięcia dają wymierne korzyści, służą społeczeństwu. Dają „namacalne” i trwałe efekty. Przykładów dobrze wykorzystanych pieniędzy nie musimy szukać daleko. Spójrzcie Państwo jak bardzo zmienił się Powiat Brzozowski – w Jasienicy Rosielnej wybudowano kanalizację, w Krzemiennej i Domaradzu – kanalizację oraz oczyszczalnię ścieków. Nie sposób nie wspomnieć o zakupionych nowych pojazdach ratowniczo-gaśniczych dla jednostek straży pożarnej w Gminie Jasienica Rosielna, Dydnia, Nozdrzec czy Brzozów. Jest to przecież inwestycja wpływająca znacznie na bezpieczeństwo mieszkańców. Mądrze wydane fundusze unijne to wybudowany w Brzozowie kompleks sportowo rekreacyjny, z boiskami do gry w piłkę, kortami tenisowymi oraz wspaniałym basenem, którego zazdroszczą Wam mieszkańcy sąsiednich powiatów. Kolejnym wspaniałym przykładem jest brzozowski Rynek. Jego rewitalizacja, to inwestycja o wartości przekraczającej 4 miliony złotych, z czego ponad 3,6 mln złotych to dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Trudno wymienić tutaj wszystkie przykłady – wyremontowane i rozbudowane szkoły, zmodernizowane drogi, czy wybudowane chodniki, które zwłaszcza w małych miejscowościach, bez pomocy z Unii pozostałyby zapewne w sferze

jednoznacznie, że gospodarki nie można oprzeć wyłącznie na usługach. Państwa z dobrze rozwiniętym sektorem wytwórczym szybciej i łatwiej radzą sobie z kryzysem. Opierając się na powyższym stwierdzeniu, nowa perspektywa finansowa premiuje rozwój, oparty na wiedzy i innowacjach, czyli tak zwany wzrost inteligentny.

M.P.: Na co więc według Pani Podkarpacie musi zwrócić szczególną uwagę przy inwestowaniu unijnych pieniędzy w najbliższych latach?

E.Ł.: Nowa perspektywa programowania kładzie duży nacisk na decentralizację, partnerstwo oraz dzielenie się odpowiedzialnością. Tak więc promowane powinny być przedsięwzięcia, wychodzące poza sferę lokalną, opierające się na współpracy między poszczególnymi samorządami. Pamiętajmy, że Podkarpacie wciąż przyspiesza dzięki funduszom unijnym, a w latach 2014-2020 będziemy mieli do dyspozycji ok. 1 895 mln euro, które musimy mądrze wykorzystać.

Rozmawiała Magdalena Pilawska

Pokochać życie

Każde życie jest prawdziwym cudem Bożym, jedynym w swoim rodzaju i niepowtarzalnym. *Mam na imię Gervania. Mam 6 lat, chodzę do drugiej klasy. Jestem zwykłą małą dziewczynką. Często bawię się z moją koleżanką. Taty nie znam, mamy nie pamiętam. Opiekuje się mną babcia, plecie mi warkoczki, dba, o to żebym każdego dnia zjadła ciepły posiłek, pomaga mi przygotować się do szkoły. Pewnego dnia, kiedy przygotowywaliśmy się do wielkiego święta mama w trosce, aby niczego nam nie zabrakło, zostawiła na chwilę, mnie i młodszego brata samych w domku. Było, już ciemno, więc paliła się świeczka, pod nieobecność mamy, od świeczki w domu powstał wielki ogień. Od tamtego czasu ludzie się mnie boją, patrzą na mnie ze zdziwieniem, nie wiedzą co powiedzieć, kiedy mnie spotykają. A ja, tylko uśmiecham się do nich, nic więcej. Dlaczego?*

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam Gervanię biegła z koleżanką po podwórku podpierając się kulą. Jej widok błyskawicznie przyciągnął moją uwagę. Ta mała dziewczynka o wielkich błyszczących oczach, już na zawsze zostanie w moim sercu. Gervania mieszka na Cabo Verde. To kilkanaście wysp na Oceanie Atlantyckim na zachód od północno-zachodnich wybrzeży Afryki. Życie tam jest bardzo trudne. Gervania, każdego dnia, podejmuje wysiłek, aby pokochać swoje życie, które jest trudne, ponieważ w pożarze straciła jedną nogę. Duża część ciała została poparzona, na głowie ma ogromne blizny, których nie przysłaniają włosy bo ich nie ma. Bardzo odróżnia się od innych dzieci i to, jest powodem jej wielkiego cierpienia. W wypadku zginął jej młodszy brat. Nie wie co to miłość i troska rodziców, gdyż ojciec zostawił ją tuż po narodzeniu, matka zaraz po wypadku. Obecnie wychowuje ją babcia. Spotkałam ją przy sklepie, gdzie raz w tygodniu przyjeżdżają, by prosić o jałmużnę. Przyszłość Gervani maluje się smutnymi kolorami. Bez wątpienia potrzebuje protezy nogi, by chodzić normalnie, i aby miała wolne dwie ręce do pracy. Musi poddać się operacji, aby odzyskać chociaż trochę włosów.

Podstawowym problemem życia codziennego jest brak wody. Na niektórych wyspach pada deszcz, jednak jest go

bardzo mało, na innych może spaść raz do roku, a nawet rzadziej.

Cabo Verde to tereny misyjne, co oznacza, że jeszcze nie wszyscy mieszkańcy tych wysp mogli poznać Boga. Jednak tam, gdzie jest wiara, jest ona bardzo silna, żywa i autentyczna. Razem z grupą koleżanek i kolegów, księdzem oraz siostrami Klaweriankami spędziliśmy na wyspach ponad miesiąc. Głównym celem naszego doświadczenia misyjnego było odwiedzenie dzieci duchowo zaadoptowanych przez osoby z Polski. Każdy kto decyduje się na taką adopcję dostaje zdję-



Gervania z babcią

cie dziecka, jest informowany o sytuacji dziecka, zobowiązuje się przekazywać co miesiąc kwotę 60 złotych na jego edukację, posiłki i zaspokajanie najpilniejszych potrzeb. Adopcja to nie tylko finansowa pomoc dla dzieci, ale przede wszystkim zaadoptowane dziecko ma poczucie, że ktoś o nim pamięta, ktoś się za nie modli, jest przez kogoś kochane.

Jest to bardzo ważne, gdyż wiele dzieci na Cabo Verde jest nieochrzczonych, wychowywane są przez samotne matki lub babcie, bywa również, że dzieci pozostawione są same sobie, nie doświadczają poczucia bezpieczeństwa i miłości. Mimo to są one bardzo otwarte, przybie-

gają, uśmiechają się, przytulają się. Zazwyczaj jednak ich oczy są smutne. Od najmłodszych lat muszą być odpowiedzialne i bardzo samodzielne.

Nierzadko nie umieją czytać i pisać. We własnych domach nie mają żadnych warunków do nauki, nikt nie interesuje się, jakie mają postępy, nie mają zeszytów, długopisów, książek. Mieszkając często całą rodziną w jednym pomieszczeniu, nie mają swojego miejsca. Oprócz obowiązku nauki i chodzenia do szkoły, każde dziecko ma wiele innych obowiązków, jego zadaniem jest także zajmowanie się młodszym rodzeństwem. Wielokrotnie też obserwowałam dzieci idące z osłami po wodę, sprzedające owoce na targu, czy patroszące ryby w porcie. Nigdy nie słyszałam narzekania, wręcz przeciwnie radość i śmiech.

Przed wyjazdem na doświadczenie misyjne myślałam, że to ja jadę tam, by ofiarować swój czas, dobrą nowinę, by pokazać, że można żyć inaczej. Dostałam jednak wiele więcej niż sama dałam. Wydawałoby się, że spotkaliśmy Gervanię przypadkiem, nie planowaliśmy, że będziemy tamtędy przechodzić, Bóg to zaplanował dla nas i stało się. Gervania zostanie w naszych sercach na zawsze. Spotkaliśmy ją i zobowiązaliśmy się, że jej pomożemy, że znajdziemy dla niej rodzinę w Polsce, która otoczy ją duchową opieką. Pomożemy finansowo, ale i modlitewnie, by nie zaznała już głodu, by nigdy nie została bez opieki, by mogła poczuć się bezpiecznie, by wreszcie mogła godnie żyć. Ta mała dziewczynka, w trudzie swojego życia, miała w sobie tyle siły... siły którą pokrzepiła serca każdego z nas. Nie poznałam jej przypadkowo, poznałam ją, aby nauczyć mnie pokory, przypomnieć o chrześcijańskiej zasadzie: „Jezu ufam Tobie” mimo wszelkich przeciwności, z Ciebie mogę czerpać chęć do życia, Ty jesteś prawdziwą radością!

Tak małe dziecko, a taki wielki krzyż dźwiga. Taki wielki krzyż dźwiga, a taka ogromna chęć do życia.

A Ty? Czy czytasz ten artykuł zupełnie przypadkowo... może jednak nie. Niech Gervania będzie dla Ciebie przykładem zawierzenia Bogu i oddania się w Jego ręce. Tylko w zaufaniu jest nadzieja i siła. Osoby, które chciałby pomóc Gervani lub wesprzeć dzieło wolontariatu misyjnego, mogą kontaktować się z Siostrami Klaweriankami w Krośnie pod numerem telefonu 668 503 068.

Klaudyna Bieda - Krosno

Przestałem być proboszczem, ale księdzem będę zawsze

Rozmowa z księdzem Prałatem, Kazimierzem Kaczorem, mającym za sobą 47 lat posługi, w tym 41 jako proboszcz, z czego ostatnie 35 w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Haczowie. Od sierpnia br. przebywającym na emeryturze. Część I.



Ks. Prałat Kazimierz Kaczor

Sebastian Czech: Przejście na emeryturę bardziej uświadamia, że czas mija naprawdę szybko?

Ks. Kazimierz Kaczor: Na pewno tak. Czas przyspiesza jeszcze bardziej, kiedy człowiek realizuje swoje zadania z oddaniem, zaangażowaniem, nie brakuje mu obowiązków. Przez 41 lat swojego kapłaństwa wypełniałem dwie funkcje. Przede wszystkim księdza modlącego się za wiernych, który ma prowadzić ludzi do Pana Boga oraz proboszcza, czyli administratora parafii. Zająć zawsze miałem pod dostatkiem. Jeden cel realizowałem, kolejny wytyczałem. Skupiałem się na wykonaniu konkretnego zadania, nie liczyłem za często mijających dni, miesięcy, czy lat. Przejście na emeryturę, to moment, kiedy trzeba się zatrzymać. Choćby na chwilę, ale trzeba. Wtedy człowiek uświadamia sobie, że jakiś etap życia jest za nim. Sięga myślami wstecz i liczy ile ten etap trwał. A jak policzyć, to zdaje sobie sprawę, że nawet się nie obejrzał, a minęło 47 lat od dnia przyjęcia święceń kapłańskich, 16 czerwca 1966 roku.

S. Cz.: Faktycznie występują obawy o przyszłość, jak zagospodarować dzień, jak funkcjonować bez dotychczasowych obowiązków?

Ks. K. K.: Status duchownego emeryta różni się od świeckiego. Kapłaństwo jest tym sakramentem, który wyciska znamię niezatarte i księdzem pozostaje się na zawsze. Moje przejście na emeryturę wiąże się z zaprzestaniem pełnienia funkcji administracyjnych. Nie jestem już proboszczem, który udzielał sakramentu małżeństwa, sakramentu chrztu, prowadził kancelarię, uczył religii w szkole. Natomiast nadal jestem księdzem, sprawującym codziennie mszę świętą, spowiadającym, odmawiającym brewiarz, modlącym się. Zatem duchowny nie musi zagospodarowywać czasu od podstaw, całkowicie zmieniać dotychczasowego życia, jak w przypadku osoby świeckiej, zamykającej definitywnie zawodowy rozdział.

S. Cz.: Ksiądz ma jakieś konkretne plany na kolejne lata?

Ks. K. K.: Wieloletnia odbudowa starego kościoła w Haczowie wpisała się w historię nie tylko tutejszej gminy, ale całego regionu. Przebieg prac remontowych, przypomnienie okoliczności towarzyszących poszczególnym etapom tego przedsięwzięcia, naprawdę



Odzyskana cerkiew grekokatolicka w Wojtkowej, w której był magazyn siana



Nowosielce Kozickie - uroczysta wizytacja duszpasterska parafii 1976 r. przez ks. biskupa Bolesława Taborskiego

trudnego i skomplikowanego, stanowiłoby z pewnością dla wielu interesującą lekturę. Nadmienię tylko, że kościół był całkowicie zniszczony, przez dach przeciekał deszcz, a z wnętrza świątyni zostało wszystko wywiezione. W planach było utworzenie tam Muzeum Narzędzi Rolniczych – Filia Skansenu w Sanoku. Kościół udało się nie tylko przywrócić do użyteczności, lecz również wpisać na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Materiałów na ten temat mam mnóstwo. Posiadam ich na dwa tomy. Próbuję je uporządkować i spisać w formie książki. To jeden z moich planów na najbliższe lata, jak niegdyś moim priorytetem było przywrócenie staremu kościołowi w Haczowie funkcji obiektu sakralnego. Moim zadaniem będzie ponadto upamiętnienie postaci księdza Marcina Tomaki. Kapłana i człowieka niezwykłego. Budowniczego nowego kościoła w Haczowie, niezłomnego patrioty, odmawiającego przyjmowania i kwaterowania niemieckich żołnierzy na haczowskiej plebanii. Płacącego za swoją postawę najwyższą cenę. Zabitego w obozie koncentracyjnym w Dachau 8 lipca 1942 roku, męczennika, którego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 2003 roku.

S. Cz.: To działalność, której teraz na emeryturze będzie się można poświęcić bez reszty?

Ks. K. K.: Bardzo bym chciał ją rozszerzyć o organizację pielgrzymek. Obecnie przygotowujemy wyjazd na kanonizację Jana Pawła II, która odbędzie się w kwietniu 2014 roku. Także z zagospodarowaniem dnia problemów nie będzie. Już mam zajęty od rana do wieczora.

S. Cz.: Wcześniej brakowało na to czasu?

Ks. K. K.: Na pewno miałem go mniej niż teraz. Ale utrwalanie historii, czy wycieczki – pielgrzymki, traktowałem też jako hobby. Każdy człowiek powinien posiadać dodatkowe zainteresowania. Nie tylko bowiem pozwalają oderwać się od codziennych, czy zawodowych spraw, ale jednocześnie – w razie potrzeby – wypełniają czas. Poza tym poszerzają wiedzę, pod każdym względem ubogacają człowieka. Zdążyłem już wydać album o Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Haczowie, zaś w ramach 29 zorganizowanych do tej pory pielgrzymek, wraz z liczną grupą ludzi, udało mi się przejechać kawał świata. Zwiedziliśmy Ziemię Świętą, zobaczyliśmy Sanktuaria w Europie, naj-

większe Sanktuaria w Meksyku, Brazylii, USA. Byliśmy na Litwie, Łotwie, w Estonii, Rosji (Petersburg, Katyń, Smoleńsk), na Ukrainie. Przemierzaliśmy Grecję i Turcję śladami Św. Pawła. Do Rzymu dziękować Papięzowi za pielgrzymkę do Krosna i Dukli pojechało 50 autokarami 2,5 tysiąca osób, a na Wielki Jubileusz 2000-lecia około 1 tysiąc osób 20 autokarami. Z każdego wyjazdu pozostają przeżycia, wspomnienia. Także myślę, że to wartościowe hobby, z którego korzystają również inne osoby.

S. Cz.: Potrafił Ksiądz godzić obowiązki z zajęciami dodatkowymi?

Ks. K. K.: Jak widać jakoś sobie z tym radziłem. Ważną rolę w życiu człowieka odgrywają zaangażowanie i chęć do działania. Jeśli ktoś czegoś bardzo chce, dąży konsekwentnie do jakiegoś celu, to tak sobie zorganizuje czas, tak ułoży dzień, że wcześniej, czy później dopnie swego. Jeżeli natomiast ktoś planuje spędzić życie w fotelu przed telewizorem, to nie podejmie się żadnego wyzwania, choćby miał na sprostanie mu całą dobę. Ta charakterystyka dotyczy się zarówno duchownych, jak i świeckich. Po prostu wszystkich ludzi.

S. Cz.: A na co podczas długoletniej posługi przeznaczał Ksiądz najwięcej uwagi. Co było najważniejsze?

Ks. K. K.: Najważniejsze było sprawowanie funkcji kapłana. Modlitwa osobista i za powierzonych parafian. Ukazywanie ludziom Boga. Zachęcanie, skłanianie ich do modlitwy umożliwiającej kontakt z Bogiem i drugim człowiekiem. Pomocnej w rozwiązywaniu problemów, ułatwiającej radzenie sobie z troskami i trudnościami życia. Współczesnemu człowiekowi brakuje właśnie kontaktu z Bogiem, ponieważ przestał się modlić. Z wszelkimi kłopotami postanowił radzić sobie sam, bez pomocy Pana Boga. Dlatego ma szereg problemów, których ciężar go przygniata, czasem pogrąża. A warto powierzyć Bogu swoje smutki i radości. Podzielić się nimi, w chwili wyciszenia o nich pomyśleć. Ważna też była dla mnie dbałość o Dom Boży. Kiedy przyszedłem na pierwszą parafię do Tarnowca trwało akurat tynkowanie kościoła, a później grodzono tamtejszy cmentarz. Ówczesny proboszcz, Ksiądz Prałat Ignacy Leja, powierzył mi między innymi dopilnowanie tych prac. Następnie jako wikariusz w Dydni uczestniczyłem w odzyskiwaniu cerkwi grekokatolickich w Obarzymie, Krzemiennej i Krzywem, które po wojnie zamienione zostały na magazyny. To doświadczenie przydało mi się w latach kolejnych, gdy odzyskiwaliśmy cerkwie w Bieszczadach w Wojtkowej i w Nowosielcach Kozickich i zamienialiśmy je na kościoły rzymskokatolickie.

S. Cz.: Przekonać ówczesną władzę do oddania cerkwi nie należało chyba do najłatwiejszych zadań?

Ks. K. K.: To była - w cudzysłowie oczywiście - wojna. W Bieszczadach, konkretnie w parafii Nowosielec Kozickie, probostwo objąłem w lipcu 1972 roku. W Wojtkowej, jednej z wiosek należącej do parafii, znajdującą się tam cerkiew przejęła Gminna Spółdzielnia w Ustrzykach Dolnych i utworzyła w niej magazyn nawozów sztucznych. Starania o przywrócenie cerkwi na obiekt sakralny rozpoczął w latach 60-tych ówczesny proboszcz, ksiądz Edward Wilk. Władze nie zgodziły się na to, więc odprawiał msze święte na mostku nieopodal cerkwi. Od początku miałem zamiar kontynuować ten zwyczaj. Jednocześnie ponowiłem próby odzyskania cerkwi. Podczas rozmów

na ten temat poinformowano mnie, że jeśli przestanę odprawiać mszę na mostku, to władza przekaze obiekt parafii. Zastosowałem się do zalecenia, ale po pewnym czasie postawiono kolejny warunek. Zaczęto mnie zwodzić. Stwierdzono wówczas, że jeżeli mieszkańcy wykupią składowane w magazynie superfosfat pylisty i sól potasową, to wówczas cerkiew zostanie oddana.

S. Cz.: Z mobilizacją parafian nie było problemów?

Ks. K. K.: Najmniejszych. Możliwość wykupu ogłosiłem podczas niedzieli palmowej 1973 roku i niemal z dnia na dzień parafianie stali się właścicielami 70 ton nawozów. W Wielką Środę osobiście kupiłem 70 ton soli potasowej i w nocy ze środy na czwartek cała zawartość magazynu została przewieziona do drewnutni koło plebanii w Nowosielcach Kozickich. W Wielki Czwartek porządkowaliśmy wewnątrz obiektu, a w Wielki Piątek rano pojawiło się 5 samochodów z nową partią nawozów. Mieszkańcy Wojtkowej mnie o tym powiadomili i najszybciej, jak tylko mogłem, pojawiłem się na miejscu. W Wielki Piątek Eucharystii się nie sprawuje, ale sytuacja była na tyle wyjątkowa, że w miarę

uporządkowanej cerkwi postanowiłem odprawić mszę świętą. Następnie na drzwi założyliśmy kłódki i nie dopuściliśmy do złożenia przywiezionego nawozu.

S. Cz.: Władza szybko zareagowała?

Ks. K. K.: Dwoma samochodami przyjechali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i zaczęli mnie przesłuchiwać. Pytali dlaczego na drzwiach pojawiły się kłódki, i jakim prawem blokujemy dostęp do obiektu. Za mną wyszli ludzie i najpierw doszło do utarczki słownej, a później jeden z samochodów chciałno zepchnąć do rowu. Ogromny nacisk społeczeństwa sprawił, że władza w końcu się ugięła. SB-cy dali mi oficjalnie klucze do cerkwi, w której mogłem w Wielką Niedzielę 1973 roku, o godzinie 10, odprawić mszę świętą. Po Wielkanocy pojechaliśmy dwoma lub trzema samochodami - w sumie około 15 osób - odebrać w urzędzie powiatowym



Przeniesiona cerkiew z Nowosielec Kozickich do Jureczkowej

wym w Lesku dokumenty, potwierdzające przejęcie cerkwi ponownie na obiekt sakralny.

S. Cz.: To jedyna batalia, jaką stoczył ksiądz z partyjną władzą o odzyskanie cerkwi?

Ks. K. K.: Nierozwiązana pozostała sprawa cerkwi w Nowosielcach Kozickich, w której był magazyn siana. W interesie parafian było, żeby ów obiekt przenieść do Jureczkowej, która po spaleniu w 1952 cerkwi grekokatolickiej, pozbawiona została świątyni, przez co mieszkańcy musieli chodzić do kościoła do Nowosielec 7-8 kilometrów. Przeniesienie cerkwi, wykorzystywanej dotąd na magazyn, było zatem jak najbardziej racjonalne, ponieważ rozwiązywało problem dostępu parafian z Jureczkowej do uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej. Planowano postawienie cerkwi przeniesionej z Nowosielec na miejscu tej spalonej. W tej sprawie do władzy wystąpiłem w roku 1977. Reakcji początkowo nie było żadnej, aż po kolejnej próbie nawiązania do tematu, ówczesny I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krośnie po-

WARTO WIEDZIEĆ

wiedział mi, że wcześniej kaktus mu na ręce wyrośnie, jak do Jureczkowej uda przenieść się cerkiew z Nowosielec Kozickich.

S. Cz.: Po tym stwierdzeniu istniały jeszcze jakiekolwiek szanse na kontynuację negocjacji?

Ks. K. K.: Postanowiłem zagrać *va banque*. W czerwcu 1978 roku, podczas niedzielnej mszy głosiłem, że otrzymałem zgodę na przeniesienie cerkwi z Nowosielec do Jureczkowej i przekształcenia jej z magazynu siana na obiekt sakralny. Natychmiast wszyscy zabraliśmy się do pracy. Cerkiew została rozebrana, drewniane elementy ponumerowane i przewiezione do Jureczkowej, gdzie stawiano rekonstruowaną cerkiew. Dowiedziawszy się o tym fakcie Służba Bezpieczeństwa przyjechała na miejsce i rozpętało się piekło. Wstrzymano budowę, której przez ponad miesiąc, dzień i noc, pilnowali milicjanci. Wykorzystaliśmy ich nieobecność w dniu 22 lipca, kiedy to pojechali czcić „najważniejsze święto Polski Ludowej”, czyli podpisanie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 1944 roku. Mieliśmy na dokończenie prac cały dzień i całą noc. W 1978 roku święto 22 Lipca wypadało w sobotę. Zdążyliśmy i w niedzielę 23 lipca w Ju-

reczkowej odprawiona została pierwsza msza święta, a świątynię poświęcił biskup Tadeusz Błaszkiewicz. Udało się odzyskać drugą cerkiew i przywrócić jej pierwotne przeznaczenie. Stała się ponownie obiektem sakralnym.

S. Cz.: Spotkały księdza jakieś konsekwencje za postępowanie wbrew władzy?

Ks. K. K.: Dostałem wyrok dwóch lat pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Władza stała się ponadto wobec mnie bardziej restrykcyjna. Na przykład za złe zaparkowanie samochodu w Krośnie zabrano mi prawo jazdy. W grudniu 1978 roku Ksiądz arcybiskup Ignacy Tokarczuk podjął decyzję o przeniesieniu mnie do Haczowa. Tam czekały na mnie kolejne wyzwania. Między innymi również związane z odzyskaniem i odbudową starego kościoła.

Rozmawiał Sebastian Czech

Pierwsze miejsca dla Fundacji Promocji Zdrowia



fot. Bernadeta Szczypka

Uczestnicy Konferencji „Dobro wspólne - lepsza jakość życia”

Akcja pod nazwą „Weekend dla serca” organizowana przez Fundację Promocji Zdrowia im. dr nauk med. Stanisława Langa na Rzec Szpitala Specjalistycznego Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego w Brzozowie zdobyła I miejsce w IV edycji konkursu Podkarpackiej Rady Organizacji Pozarządowych w kategorii Inicjatywa Społeczna Podkarpacia 2012. W kategorii Wolontariusz Podkarpacia 2012 laur zwycięstwa również trafił do wolontariuszy z brzozowskiej Fundacji Promocji Zdrowia. Otrzymały go Justyna Szmigiel i Justyna Szuba.



Nagrodę, dyplomy i statuetki zostały wręczone zwycięzcom 22 października br. podczas Konferencji „Dobro wspólne-lepsza jakość życia”, która miała miejsce w sali audytoryjnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie. W konferencji wzięli udział eksperci z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie – prof. dr hab. Aleksander Surdej i dr Leopold Zgoda, z Uniwersytetu Rzeszowskiego – dr Hubert Sommer, a także Zastępca Dyrektora Departamentu Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie – Adam Hamryszczak. W roli moderatora wystąpił dr Waldemar Rataj - Prezes Fundacji Kolegium Węgierskie, Wiceprzewodniczący Kapituły Nagrody Pro Publico Bono Samorządność dla Solidarności im. M. Dzielskiego.



Specjaliści zwracali uwagę jak wielką naszą słabością bywa praca zespołowa, a więc umiejętność dobrej komunikacji, wzajemne zaufanie i lojalność, zdolność do myślenia i wspólnego działania. W swoich wystąpieniach sugerowali, by wzmacniać sferę naszych postaw, wzorców zachowań i kompetencji poprzez zmianę nawyków i zdobywanie umiejętności. Zapewniali, że dobro wspólne to więcej niż wspólny interes, pokazywali również skąd czerpać motywację do zwrócenia się ku dobru wspólnemu i uzmysławiali dlaczego tak trudno przejść od potakiwania do działania.

Anna Mendyka

Jak odstąpić od umowy zawartej poza lokalem handlowym przedsiębiorstwa

Prawie codziennie otrzymujemy zaproszenia na różnego rodzaju pokazy, wycieczki, na których głównym punktem programu jest prezentacja danego produktu i jego sprzedaż. Najczęściej w ten sposób sprzedawana jest pościel, materace, garnki, urządzenia do masażu. Miła atmosfera, zachęty sprzedawców, powodują, że kupujemy oferowany produkt. Po powrocie do domu, gdy „ochłoniemy” okazuje się, że jest on nam niepotrzebny, jest za drogi, nie spełnia naszych oczekiwań. Chcemy zrezygnować z zawartej umowy.

- Jak to zrobić?

Krok 1

Jeżeli od zawarcia umowy nie minęło 10 dni sprawa jest w miarę prosta. Należy złożyć sprzedawcy stosowne pismo, w którym poinformujemy go o odstąpieniu od umowy, tzw. oświadczenie o odstąpieniu od umowy zawartej poza lokalem handlowym przedsiębiorstwa.

Uprawnienie to przysługuje konsumentowi zawierającemu umowę poza lokalem handlowym przedsiębiorstwa w każdej sytuacji, gdy uzna, że podjął niekorzystną decyzję o zakupie i nie wymaga podania uzasadnienia.

Oświadczenie musi mieć pisemną formę. Nie wystarczy samo zwrócenie towaru, telefoniczne zawiadomienie sprzedawcy o rezygnacji czy też odstąpienie jedynie od umowy kredytowej (jeżeli na zakup danego towaru miał być udzielony kredyt).

Przedsiębiorca przed zawarciem umowy musi pisemnie poinformować nas o prawie do odstąpienia oraz wręczyć jego wzór. W sytuacji gdy nie dopełni tego obowiązku, na odstąpienie od umowy mamy 10 dni od momentu dowiedzenia się o tym uprawnieniu. Nie jest istotne w jaki sposób dowiemy się o prawie do odstąpienia. Nie możemy jednak odstąpić od umowy po upływie trzech miesięcy od jej wykonania. Jeżeli nie mamy wzoru oświadczenia o odstąpieniu od umowy, musimy sami napisać stosowne pismo.

Poniżej podaję wzór oświadczenia o odstąpieniu od umowy zawartej na pokazie lub w domu konsumenta, który można wykonać w praktyce.

Miejscowość, data.....

Imię i nazwisko konsumenta
Adres zamieszkania

Nazwa i adres przedsiębiorcy

Oświadczenie o odstąpieniu od umowy zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa

Oświadczam, że zgodnie z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (Dz.U. nr 22, poz. 271 ze zm.)

odstępuję od umowy nr
zawartej dnia w

...

(w przypadku zapłaty za towar lub wpłaty zaliczki)

Proszę o zwrot kwoty zł (słownie
.....złotych) przekazem pocztowym na adres

..... lub na konto nr

podpis Konsumenta

Krok 2

Oświadczenie o odstąpieniu od umowy składamy przedsiębiorcy osobiście, żądając potwierdzenia odbioru na kopii lub przesyłamy listem poleconym, najlepiej za za-

wrotnym potwierdzeniem odbioru (na podany w umowie adres). Musimy to zrobić w terminie 10 dni od daty zawarcia umowy. Do zachowania terminu wystarczy wysłanie oświadczenia przed jego upływem (decyduje data stempla pocztowego, a nie to kiedy sprzedawca otrzyma nasze pismo). Obliczając 10-dniowy termin stosujemy przepisy Kodeksu cywilnego, co oznacza, że termin upływa z upływem ostatniego dnia, przy czym obliczanie terminu dokonuje się z pominięciem dnia zawarcia umowy.

Przykład:

Umowa zawarta w dniu 7 października 2013 r. Termin na złożenie oświadczenia upływa 17 października 2013 r. Do końca tego dnia tj. do godz. 24.00 możemy złożyć oświadczenie o odstąpieniu od umowy osobiście lub wysłać je pocztą.

Krok 3

Zwrot otrzymanego towaru.

Cały otrzymany towar musimy zwrócić w terminie 14 dni od daty złożenia (wysłania) oświadczenia o odstąpieniu.

Krok 4

Bardzo często na zakup towaru zaciągamy kredyt.

W sytuacji gdy zakup produktu miał być finansowany przez kredyt wiązany (kredyt z którego jest wyłącznie finansowane nabycie towaru lub usługi na podstawie innej umowy, a obie te umowy są ze sobą powiązane), należy poinformować bank (przedsiębiorcę udzielającego kredytu) o odstąpieniu od umowy sprzedaży. Jeżeli konsument skorzystał z przyznanego mu, na podstawie odrębnych przepisów, prawa do odstąpienia od umowy na nabycie określonego towaru lub usługi, to odstąpienie konsumenta od tej umowy jest skuteczne także wobec umowy o kredyt wiązany (art. 57 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim).

Niezależnie od powyższego pamiętajmy, że konsument ma prawo, bez podania przyczyny, do odstąpienia od umowy o kredyt konsumencki (również kredyt wiązany) w terminie 14 dni od dnia zawarcia umowy. Oświadczenie o odstąpieniu od umowy kredytowej należy wysłać do banku (przedsiębiorcy udzielającego kredytu) listem poleconym, najlepiej za zwrotnym potwierdzeniem odbioru.

Za umowę o kredyt konsumencki uważa się w szczególności:

- 1) umowę pożyczki;
- 2) umowę kredytu w rozumieniu przepisów prawa bankowego;
- 3) umowę o odroczeniu konsumentowi terminu spełnienia świadczenia pieniężnego, jeżeli konsument jest zobowiązany do poniesienia jakichkolwiek kosztów związanych z odroczeniem spełnienia świadczenia;
- 4) umowę o kredyt, w której kredytodawca zaciąga zobowiązanie wobec osoby trzeciej, a konsument zobowiązuje się do zwrotu kredytodawcy spełnionego świadczenia;
- 5) umowę o kredyt odnawialny.

Irena Rapała

Rzecznik Praw Konsumentów

Podstawa prawna: ustawa z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (j.t. Dz.U. z 2012 r., poz. 1225)

Opracowano na podstawie: „Poradnika dla Konsumentów 60+ i nie tylko” - Miejski Rzecznik Konsumentów w Warszawie, materiałów umieszczonych na stronie internetowej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (www.uokik.gov.pl).

Udany rewanż

Po raz 13 w Polsce obchodzony był Dzień Papiejski. Z tej okazji, w niedzielę 20 października, na Orliku w Haczowie rozegrano mecz między reprezentacją księży Archidiecezji Przemyskiej, a drużyną Old Boys Haczów.

Pomysłodawcą uczczenia Dnia Papiejskiego na sportowo był w ubiegłym roku ks. Sławomir Wałczyk, wikariusz parafii Haczów. Ubiegłoroczny mecz zakończył się zwycięstwem oldbojów z Haczowa 8-1. W tym roku księża wzięli rewanż i pokonali zespół z Haczowa 5-3. Gole dla zwycięskiej drużyny strzelili księża: Roman Kocaj (2), Krystian Koś (2) i Marcin Ziobro. Dla pokonanych bramki zdobyli: Andrzej Bator, Jerzy Lorenc i Marek Mraz. Puchar dla zwycięskiej drużyny ufundował i wręczył ks. Prałat Kazimierz Kaczor, były proboszcz haczowskiej parafii. Wręczył on również statuetkę dla najlepszego strzelca – ks. Romana Kocaja. Mecz sędziował Piotr Rajchel, a w rolę komentatora wcielił się ks. Dziekan Adam Zaremba - Proboszcz Parafii Haczów.

W tym roku w organizację meczu włączyli się uczniowie wraz z rodzicami oraz nauczyciele szkoły podstawowej i gimnazjum w Haczowie.

Zwycięska drużyna księży wystąpiła w składzie: Sławomir Wałczyk (Haczów – kapitan), Leszek Wałczyk (Prusiek), Damian Długosz (Leżajsk), Bogusław Krok (Żurawica Górna), Krystian Koś (Brzozów), Marcin Ziobro (Jaśliska), Roman Kocaj (Czarna k. Ustrzyk Dolnych).

W drużynie Old Boys Haczów wystąpili: Benedykt Pitera, Leszek Ziemiański, Tomasz Kaczkowski, Grzegorz Sobota, Waław Frydrych, Andrzej Bator, Zbigniew Sieniawski, Jerzy Lorenc, Marek Mraz, Marek Sobota, Jacek Błaż, Maciej Matusz.

Tekst i fot. Andrzej Józefczyk



Reprezentacja księży i oldbojów z ks. Kazimierzem Kaczorem i ks. Adamem Zarembą

Z Izdebek do Schalke

Rozmowa z Damianem Baranem, 15-letnim wychowankiem LKS-u Izdebki, obecnie piłkarzem Stali Rzeszów, przebywającym niedawno na testach w czołowym niemieckim klubie, Schalke 04 Gelsenkirchen. Część I.



Sebastian Czech: Masz pseudonim Rooney. Wziął się on ze skuteczności porównywalnej do słynnego Anglika, czy z podobnego wizerunku?

Damian Baran: Na pierwszym treningu w Stali Rzeszów od razu usłyszałem: „ten gość wygląda, jak Rooney”, więc pewnie jakieś podobieństwo między nami jest. W internecie, gdzie mieszkam mam taką samą ksywkę. Podobnie zresztą w Kadrze Podkarpacia.

S. Cz.: To twój idol, śledzisz jego karierę?

D. B.: Jestem kibicem Manchesteru United, a Wayne Rooney należy do najbardziej ulubionych w zespole. Podoba mi się jego styl gry i charakter na boisku. Zdobył już wiele tytułów z klubem oraz reprezentacją Anglii. Wzoruję się na nim, ale do jego doświadczenia brakuje mi jeszcze bardzo, bardzo dużo. To wspaniały piłkarz.

S. Cz.: Mając 17 lat zadebiutował w pierwszej drużynie Evertonu. Biorąc pod uwagę rozwój twojej kariery masz dużą szansę, żeby pójść w jego ślady. Czuliś się na siłach w niedalekiej perspektywie zagrać w seniorskim meczu?

D. B.: To jest moje marzenie, zresztą chyba każdy chłopak w moim wieku grający w piłkę ma podobne. Jestem bardzo religijny i modłę się, żeby się spełniło. Wierzę, że ciężka codzienna praca, jaką wykonuję na treningach oraz sprzyjające szczęście sprawią, że się ziści. Jednak za często o tym nie myślę, tylko skupiam się na podnoszeniu umiejętności. Robię wszystko, aby stawać się coraz lepszym piłkarzem. Nie każdy może w wieku 17 lat zadebiutować w drużynie seniorskiej. Wielu zawodników tego szczytu nigdy nie dostąpi. Ale trzeba być dobrej myśli i trenować z pełnym zaangażowaniem. Wtedy może się udać.

S. Cz.: Rooney szlifował talent w znanym europejskim klubie i ty również możesz mieć to szczęście. Podobno pomyślnie przeszedłeś testy w Schalke 04 Gelsenkirchen i za rok wybierasz się do Niemiec?

D. B.: Faktycznie niemieccy trenerzy pozytywnie wyrażali się o mojej grze. Zauważyli również mankamenty. Na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, ponownie pojawię się w Schalke. A gdybym wówczas znowu korzystnie się zaprezentował, to spełniłbym już pierwsze swoje marzenie. Dotyczące reprezentowania wielkiego klubu. Co prawda byłbym w grupie młodzieżowej, ale po blisko tygodniowych treningach z niemieckimi rówieśnikami podczas testów przekonałem się, że można się tam bardzo dużo nauczyć. Poza tym każdy, kto gra w grupach młodzieżowych ma szansę zadebiutować w przyszłości w pierwszej drużynie. Studzę jednak zapędy. Jestem cały czas zawodnikiem Stali Rzeszów i skupiam się obecnie na celu, jakim jest awans do Ligi Makroregionalnej. Dziękuję mojej rodzinie w Izdebkach: mamie Halinie, siostrze Jolancie i Aldonie oraz bratu Waldkowi, że pomogli mi podjąć decyzję o wyjeździe do Rzeszowa. Zwłaszcza mamie, bo to głównie od niej zależało, czy będę grał w Stali. Gdyby się nie zgodziła, to pewnie nigdy nie miałbym szansy pojechać do Schalke. Kiedy przyjeżdżam do domu staramy się spędzać wspólnie jak najwięcej czasu, jak najwięcej rozmawiać. W Izdebkach pojawiając się najczęściej raz w tygodniu, ale bywa i tak, że nie ma mnie 2 lub 3 tygodnie. Tato zmarł, gdy miałem 10 lat. Zawsze towarzyszył mi na stadionie w Izdebkach, był prawie na każdym meczu,

w którym brałem udział. Wierzę, że wspiera mnie z góry. I wspomże w wyjeździe do niemieckiej ligi.

S. Cz.: Czym zaimponowałeś trenerom Schalke?

D. B.: Trudno mi jednoznacznie ocenić. Trenerzy bacznie obserwowali moje przygotowanie fizyczne oraz umiejętności techniczne. Ważną częścią były elementy koordynacyjne. Tam zawodnik musi być dobrze wyszkolony pod każdym względem. W Schalke treningi w kategorii U 15 są bardziej intensywne, jest mniej przerw między ćwiczeniami. Dobrze przygotowanie motoryczne, to połowa sukcesu. Widzimy, że w polskich ligach jest z tym często problem, a w niemieckich nie ma. Początkowo spał mnie stres, ale po wyjściu na murawę czułem się coraz pewniej. Dobrze mi się trenowało i jestem zadowolony ze swojej postawy. Zostałem fajnie przyjęty przez zawodników z klubu. Na boisku potrafiłem z nimi współpracować. Myślę, że ogólnie było naprawdę dobrze.

S. Cz.: Miałeś problem z jakimś elementem ćwiczeń?

D. B.: Owszem. Nie wszystko było tak kolorowo, jak się wydaje. Robiliśmy ćwiczenia, z którymi nie miałem wcześniej styczności w swoim klubie. Były dość skomplikowane. Kiedy wykonywałem coś źle, to trenerzy zwracali mi uwagę. Ponaawiałem próbę, starając się za każdym razem eliminować błędy. Dużo strzelaliśmy na bramkę. Każde ćwiczenie miało wносить coś do gry zawodnika. Nic nie działo się przypadkowo. Dlatego piłka nożna stoi w Niemczech na bardzo wysokim poziomie. Zawodnicy są dobrze wyszkoleni technicznie i przygotowani motorycznie.

S. Cz.: Duże wrażenie zrobił na tobie pobyt w Schalke?

D. B.: Bardzo duże. Do Niemiec przyleciałem 25 sierpnia w niedzielę. Około godziny 19.20 byłem na lotnisku w Dortmundzie. Stamtąd zostałem zabrany do Gelsenkirchen i od poniedziałku rozpocząłem treningi. Byłem tam przez 4 dni. W czwartek w nocy wyjechałem już do domu. Mieszkalem u człowieka, który sprowadził mnie do tego klubu. Nazywa się Gregor Zieleznik i pełni obecnie funkcję mojego menadżera. Informuje mnie o różnych sprawach dotyczących piłki i mojej osoby. To wspierał człowieka. Gdyby nie on, to przypuszczalnie nie miałbym okazji pogrania z chłopakami z tak wielkiego klubu. W wolnym czasie pojechałem na trening Borussia Dortmund. Zobaczyłem na własne oczy, jak trenują finaliści Ligi Mistrzów, jedna z najlepszych drużyn na świecie. Po zajęciach miałem zaszczyt porozmawiać z Robertem Lewandowskim, Kubą Błaszczyńskim oraz Łukaszem Piszczkiem i zrobić z nimi pamiątkowe zdjęcie. Dostałem od nich koszulkę z autografami. Zaimponowali mi. Osiągnęli już w życiu bardzo dużo,

a rozmawiali ze mną jak z kolegą. Było to dla mnie niesamowite przeżycie. Robert Lewandowski to człowiek, który strzelił 4 gole w jednym meczu Realowi Madryt. Przybliżyli mi swoją drogę na szczyt. W miarę możliwości starałem się jak najwięcej odpoczywać, bo treningi były ciężkie, a chciałem jak najlepiej przygotować się do kolejnego, zregenerować maksymalnie siły. Gdybym został jeszcze 3 dni miałbym okazję zwiedzić Veltins Arenę – główny stadion Schalke. Jednak czasu na wszystko nie wystarczyło.

S. Cz.: Co w ogóle sprawiło, że tam cię zaproszono?

D. B.: Jednoznacznej odpowiedzi nie ma. W Stali nie próżnuję, tylko ciężko pracuję, więc ktoś to zauważył. W kadrze Podkarpacia rozgrywałem dobre mecze,



w konsekwencji czego dostałem szansę sprawdzenia się na europejskim poziomie. Chciałbym ponownie dostać taką szansę wiosną. Wyjazd do Schalke stał się dla mnie motywacją do jeszcze większej harówki na treningach.

S. Cz.: Wiedzie ci się w kadrze Podkarpacia, dużo grasz, odnosisz sukcesy?

D. B.: W kadrze Podkarpacia piłka jest na wyższym poziomie niż w klubach. Trzeba się czymś wyróżnić, żeby się do niej załapać. Awans na mistrzostwa Polski i zajęcie tam 7 miejsca należy do moich największych sukcesów osiągniętych z kadrą. Regularnie występuję w pierwszym składzie. Po rundzie jesiennej plasujemy się na 2 pozycji w grupie, co daje nam na dzisiaj ponowny udział w mistrzostwach Polski. Chcąc jeszcze raz rywalizować z najlepszymi województwami w Polsce, musimy zdobywać też punkty wiosną.

S. Cz.: Od dawna reprezentujesz Podkarpacie?

D. B.: Już trzeci rok. W pierwszej klasie Gimnazjum, po dobrych meczach w klubie, trenerzy z kadry zaprosili mnie na 3-dniowe konsultacje. Pokazałem się z dobrej strony. Później pojechałem na tygodniowy obóz i otrzymałem powołanie na mecz mistrzowski. Na początku nikt nie znał mnie i czułem się trochę dziwnie. Jednak z każdym zgrupowaniem było

coraz lepiej. Wywalczyłem sobie miejsce w pierwszym składzie.

S. Cz.: Stal Rzeszów to klub, w którym można nabyć umiejętności wystarczające do zawojowania piłkarskiej Europy?

D. B.: Jeżeli ćwiczysz się od dziecka i zachowujesz treningową regularność, to wszystko można. Niektórzy znani piłkarze rozpoczęli kariery w mniejszych klubach niż Stal Rzeszów, a zaszli daleko. Mamy dobrych trenerów oraz przyzwoite warunki do pracy. Ja udowodniłem, że przez 2 lata można naprawdę bardzo dużo osiągnąć. Pierwszy zespół Stali występuje w II lidze, drużyny młodzieżowe są w swoich kategoriach w czubach tabel. Wydaje mi się, że mamy lepszą szkółkę piłkarską niż Resovia. Świadczyć o tym może fakt, że mecze derbowe pomiędzy tymi klubami w młodych

rocznikach są przeważnie rozstrzygane na naszą korzyść. Osobiście grałem derby 6 razy, z czego 5 razy wygrałem, a raz przegrałem. O lidera przeważnie Stal Rzeszów ściga się ze Stalą Mielec. To dwa kluby na Podkarpaciu, w których gra daje naprawdę duże możliwości.

S. Cz.: Kibicowałeś Stali Rzeszów, zanim przeszedłeś do tego klubu?

D. B.: Nie kibicowałem żadnemu klubowi z Rzeszowa. Słyszałem jedynie, że Stal Rzeszów zdobyła w 1975 roku Puchar Polski oraz przez 11 sezonów grała w ekstraklasie.

S. Cz.: Cieszyłeś się, że otrzymałeś propozycję gry w Stali?

D. B.: Owszem. Było to dla mnie duże wyróżnienie. Mój pierwszy trener klubowy Rafał Dobosz zasugerował mi zmianę klubu oraz podniesienie poprzeczki w większym klubie. Po konsultacjach z trenerami Stali Rzeszów pojechałem na trening, a później na pierwszy turniej do Dębicy. Zostałem królem strzelców z 14 golami na koncie. Następnie udałem się z drużyną na obóz i po powrocie zostałem wypożyczony do Stali Rzeszów na 3 lata.

S. Cz.: Nie bałeś się podejmować decyzji o wyjeździe z domu? Miałeś tylko 13 lat.

D. B.: Po niespełna 4 dniach stwierdził mi w rodzinie, że powinienem spróbować swoich sił w Stali i przenieść się do

Rzeszowa. Pierwsze dwa miesiące były dla mnie bardzo trudne. Co chwilę łapałem kontuzje, ponieważ organizm nie był przystosowany do tak dużego wysiłku. Z czasem czułem się coraz lepiej.

S. Cz.: Rodzina nie wahała się, czy pozwolić ci na przenosiny?

D. B.: Kilka osób sugerowało, żebym został w Izdebkach i tutaj uczęszczał do Gimnazjum. Ja jednak czułem, że dostałem szansę zrobienia czegoś fajnego i nie wolno jej zaprzepaścić. Mama ostatecznie pozwoliła mi na naukę w Szkole Sportowej i grę w Stali Rzeszów. Myślę, że nie żałuje tej decyzji, a w przyszłości będzie ze mnie dumna.

S. Cz.: I poradziłeś sobie w nowym środowisku?

D. B.: Zamieszkałem w internacie przy ul. Dąbrowskiego i rozpocząłem naukę w Gimnazjum Sportowym przy ul. Hetmańskiej. W klubie zostałem przyjęty dobrze. Drugi rok pełnię funkcję kapitana, co świadczy, że cieszę się wśród kolegów zaufaniem, i że odnalazłem się w nowym miejscu.

S. Cz.: Szybko zacząłeś strzelać gole dla Stali?

D. B.: W debiucie, na inaugurację sezonu w meczu z Motorem Przemysł zdobyłem 5 goli. Na koniec sezonu miałem 35 trafień. Nie mogłem sobie chyba wymarzyć lepszego startu w nowym klubie.

S. Cz.: Liczyłeś ile ich masz już w sumie na koncie?

D. B.: W Stali 81 razy wpisywałem się na listę strzelców. Chcę być jednak jeszcze lepszy. Chcę sprostać kolejnym wyzwaniom, cieszyć się z kolejnych bramek.

S. Cz.: W jakich grupach wiekowych i ligach grałeś?

D. B.: W swoim roczniku – 1998 najpierw w Podkarpackiej Lidze Trampkarzy Młodszych, następnie Podkarpackiej Lidze Trampkarzy Starszych, a teraz Podkarpackiej Okręgowej Lidze Juniorów Młodszych. Od płowy października trenuję z zawodnikami ze starszego rocznika i mam już za sobą swój debiut w Podkarpackiej Lidze Juniorów Młodszych. Na razie jesteśmy liderem z szansami na wygraną ligi i dostanie się do rozgrywek Makroregionalnych.

S. Cz.: Jesteś napastnikiem rasowym, czekającym na piłkę z przodu, czy wracasz, walczysz o nią i również sam

wypracowujesz sobie sytuację?

D. B.: Zawsze wracam i wspomagam defensywę. Lubię grać na pozycji typowej 10, czyli rozgrywać piłkę i w odpowiednim momencie posłać ją do kolegi. Wychodzi mi to coraz lepiej, zaliczam dużo asyst. Dobrze mi też w ataku. Tam trzeba czuć, gdzie w danym momencie znajdzie się piłka. Bardzo dobrze robi to Robert Lewandowski. On potrafi w odpowiednim czasie znaleźć się w odpowiednim miejscu. Dlatego jest jednym z najlepszych napastników na świecie. Wzoruję się na jego grze.

S. Cz.: Jak zareagowano w klubie na ofertę Schalke?

D. B.: Na pewno ucieszyło to mojego trenera pracującego ze mną od 2 lat, od pierwszej klasy gimnazjum. Jego wychowanek został zauważony przez wielki klub europejski. Po powrocie byłem pytany przez trenerów, jak mi poszło.

S. Cz.: Testował kogoś ostatnio ze Stali tak renomowany klub?

D. B.: W ostatnim czasie nie. Kilka miesięcy temu dwóch moich starszych kolegów było na testach w Koronie Kielce. Jeszcze inny, przed rokiem, w Atletico Madryt.

Rozmawiał Sebastian Czech



VII Powiatowe Biegi Przełajowe

W uroczym zabytkowym parku gminnym w Jasienicy Rosielnej przy pięknej pogodzie 25 września br. rozegrano VII Powiatowe Biegi Przełajowe. Udział wzięło 132 uczestników z terenu powiatu brzozowskiego, którzy reprezentowali: Jasienicę Rosielną, Orzechówkę, Blizne, Wolę Jasienicką, Niebocko, Turze Pole, Górki, Brzozów, Starą Wieś, Izdebki. Organizatorzy Powiatowe Zrzeszenie LZS, Wójt Gminy Jasienica Rosielna i GOK w Jasienicy zapewnili bardzo dobre warunki dla wszystkich uczestników. Zawody otworzył wójt Gminy Jasienica Rosielna Marek Cwiakała, który podkreślił wartości zdrowotne uprawiania biegów, a także piękną scenerię parku, który przeszedł rewalitację i został oddany do użytkowania 8 września br. Trasy biegły alejkami w parku i wokół stadionu. W kategorii szkół podstawowych na 800 m chłopców walka była bardzo zacięta i zakończyła się zwycięstwem Szymona Gazdowicza z Ja-

sienicy Rosielnej przed Łukaszem Komskim z Turzego Pola i Kacprem Hunią z Jasienicy Rosielnej. W kategorii dziewcząt bezapelacyjną zwyciężczynią okaza-



Wręczenie nagród

ła się Kamila Drożdżał z Izdebek, druga Patrycja Jakiel z Górek i trzecia Wioletta Olejarska z Bliznego. Gimnazja dziewcząt: I miejsce Gabriela Gdula - Stara Wieś, II miejsce Natalia Dytko - Blizne i III miejsce Natalia Krok - Blizne.

Najliczniej obsadzonym biegiem był bieg chłopców w kategorii gimnazja, w którym uczestniczyło 72 zawodników. Wygrał podopieczny Andrzeja Zajdla Mateusz Mazur z Niebocka przed Piotrem Wojtowiczem z Bliznego i Dawidem Jantoszem z Jasienicy. Była to na pewno bardzo udana impreza przyczyniająca się do poprawy zdrowia i wdrażająca młodych ludzi do uprawiania biegów.

Dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe wręczali Dyrektor GOK w Jasienicy Jan Winiarski, przedstawiciele PZ LZS w Brzozowie Bolesław Kostur, Stanisław Chrobak i Bronisław Przyczynek oraz Edward Szewczyk i Mariusz Szewc.

Jan Winiarski

Sukcesami przypieczętowali udany rok



Mocnym akcentem zakończyli sezon 2013 łucznicy Sagitu Humniska, zdobywając złote medale na czterech ostatnich zawodach, rozegranych we wrześniu i październiku. Sagit triumfował podczas Ogólnopolskiej Ligi Młodzików, Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików, Jesiennego Młodzieżowego Turnieju Lajkonika oraz Pucharu Okręgu Rzeszowskiego.

Za każdym razem rewelacyjnie spisywała się Wiktoria Toczek. Wygrywała rywalizację indywidualnie oraz drużynowo Ogólnopolską Ligę Młodzików wspólnie z Patrycją Piotrowską, Patrycją Kędrą i Agatą Rybą. Dwie ostatnie zawodniczki odniosły też sukcesy indywidualne na III Rundzie Pucharu Okręgu Rzeszowskiego, która odbyła się na stadionie MOSiR-u w Brzozowie. Agata Ryba była pierwsza, zaś Patrycja Kędra druga. W klasyfikacji generalnej Pucharu Okręgu Rzeszowskiego w kategorii Młodzik Starszy (punktacja łączna z III rund) kolejność przedstawiała się następująco: 1. Patrycja Kędra, 2. Agata Ryba, 3. Karolina Wypasek (wszystkie Sagit). W kategorii młodzik bezkonkurencyjną była Wiktoria Toczek, a na czwartym miejscu pucharowe zmagania zakończyła Patrycja Piotrowska. Wśród chłopców w pucharowej generalce z trzeciej lokaty mógł cieszyć się Dawid Lasek (Sagit) w kategorii młodzików, a Hubert Piotrowski (UKS Górnik Humniska) wygrał kategorię dzieci.

Dawid Lasek udany występ zaliczył także podczas Jesiennego Młodzieżowego Turnieju Lajkonika. Wystrzelał tam trzecie miejsce, natomiast wśród dziewcząt tradycyjnie najlepsza była Wiktoria Toczek. W zawodach na obiekcie krakowskiej Płaszowianki wzięło udział 129 młodzików i 137 dzieci z 34 klubów z Polski i jednego z Ukrainy. Z terenu naszego powiatu walczyło 12 zawodników z Sagit-u Humniska i 9 za-



wodników z UKS-u Górnik Humniska. Na zakończenie zawodów odbyło się strzelanie specjalne do tarczy z sylwetką Lajkonika, do którego zakwalifikowało się po trzech pierwszych zawodników z poszczególnych kategorii wiekowych. Wiktoria Toczek wykazała się znakomitą koncentracją, umiejętnościami i w konsekwencji wyraźnie zdystansowała rywalki: Magdalenę Mních (Tramp Jarosław) i Zuzannę Kulig (Grot Zabierzów). Dawid Lasek zajął drugie miejsce.



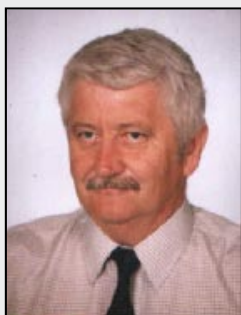
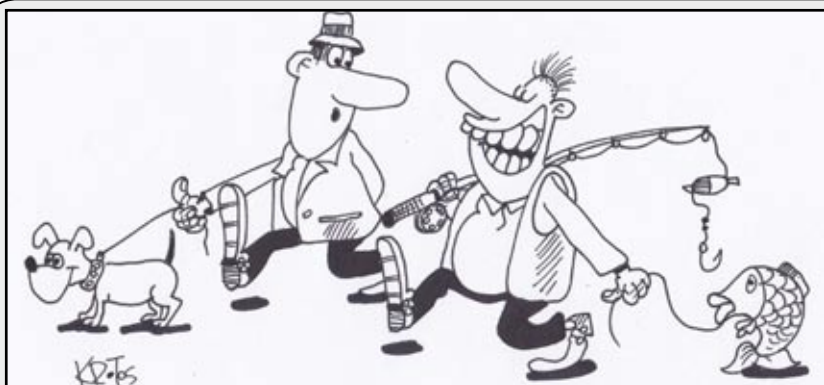
Oprócz indywidualnego złota Wiktorii Toczek i Dawida Laska w Międzywojewódzkich Zawodach Młodzików w Krakowie zawodnicy Sagitu znakomicie spisali się w kategoriach drużynowych. Zespół w składzie: Wiktoria Toczek, Patrycja Piotrowska oraz zawodniczki z Tramp Jarosław: Magdalena Mních i Wiktoria Murgała wywalczyły pierwsze miejsce, drużyna: Patrycja Kędra, Agata Ryba, Karolina Wypasek, Milena Prach uplasowała się na drugiej pozycji, a drużyna chłopców: Dawid Lasek, Kacper Kij i Daniel Furman (UKS Sajdak Głogów Młp.) zakończyła rywalizację również na drugim miejscu. W klubowej klasyfikacji punktowej Sagit Humniska był drugi, uzyskując najlepszy wynik z wszystkich klubów województwa podkarpackiego. W klasyfikacji końcowej województwo podkarpackie zdobyło 64 punkty, z czego jedna trzecia była udziałem Sagitu Humniska.

W Ogólnopolskiej Lidze Młodzików drużyna dziewcząt Sagitu: Wiktoria Toczek, Patrycja Piotrowska (uczennice Gimnazjum Nr 1 w Brzozowie) - strzelające z odległości 40 i 20 metrów oraz Agata Ryba i Patrycja Kędra (uczennice Gimnazjum Nr 1 w Humniskach) – strzelające z odległości 50 i 30 metrów sięgnęła po złoto.

Trenerem klubu Sagit Humniska jest Jacek Ryba natomiast zawodnicy UKS Górnik Humniska trenują pod okiem Stanisławy Warchałowskiej i Bogdana Korfantego.

Zawodnicy i działacze klubu składają podziękowania sponsorom: Staroście Brzozowskiemu Zygmunтови Błazowi, Burmistrzowi Brzozowa Józefowi Rzepce, firmom - Elektromontaż Rzeszów, Polikat, PGNiG, Elan z Brzozowa, Cukiernia W. Bieńczyk, Bank PBS O/Brzozów.

Sebastian Czech, fot. Z. Toczek



Tadeusz Krotos

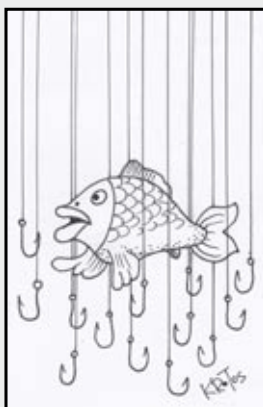
Tadeusz KROTOS

- rysownik, ilustrator,
karykaturzysta

Urodził się i mieszka w Gliwicach na Śląsku. Od 1962 roku gruntował swoją wiedzę z zakresu rysunku, malarstwa i grafiki w kółkach plastycznych przy boku znanych gliwickich artystów, plastyków. Fascynuje się twórczością hiszpańskiego surrealisty Salvadore Dali. Od 1990 r. rozpoczął przygodę z malarstwem i grafiką, a od 1996 r. z rysunkiem satyrycznym. Wykonywał ilustracje do książek. Jego rysunki prezentowane są na wystawach w kraju i za granicą.



Bobby, piłkarz angielski	Donato, malarz włoski	film sf. rez. Stephena Hereka	król u Alfreda Jarry	O.J., futbolista
		z tenorem i basem	oenniejsze niż łup	
			staropolska nazwa katedry	
przewodnictwo	Grabowski, aktor	ma problem na karku	rzeka jak śpiewak	
funkcja trygonometryczna				
prowinacja z Ottawą				
pisal o Calineczce	pierwszy sztuczny satelita	praca nad psem	Joan, aktorka z "Dynastii"	film z D. Hoffmannem
kulowa broń myśliwska				
ważna osobistość				
			mały Ireneusz	samo- chód
żywnoliki, rośliny iglaste	marka piynu do płukania tkanin			
popularny kwiat cięty	świadczanie z ZUS-u			
sygnał samochodu				



„Brzozowska Gazeta Powiatowa”

- miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl **Skład redakcji:** Magdalena Pilawska (redaktor naczelna), Anna Kałamucka (opracowanie techniczne), Dariusz Supel (opracowanie graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech, Halina Kościńska.

Druk: Drukarnia HEDOM w Krośnie, **BGP w Internecie:** www.powiatbrzozow.pl

